

# Andrzej Rojewski

---

## Problematyka maryjna na łamach „Mazura”, popularno – religijnego tygodnika diecezji płockiej z lat 1906-1918

---

Studia Płockie 42, 179-212

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Ks. Andrzej Rojewski*

## **PROBLEMATYKA MARYJNA NA ŁAMACH „MAZURA”, POPULARNO-RELIGIJNEGO TYGODNIKA DIECEZJI PŁOCKIEJ Z LAT 1906-1918**

Niniejsze opracowanie jest próbą refleksji nad mariologią zawartą na łamach „Mazura”, diecezjalnego popularno religijno – społecznego tygodnika z lat: 1906-1918<sup>1</sup>. Pod sformułowaniem „popularny” rozumiano tygodnik adresowany dla każdego wiernego ówczesnej diecezji płockiej, czyli dla jej „ludu”<sup>2</sup>. Podejmowano w nim m. in. nauczanie o prawdach wiary, a wśród nich o czci Matki Jezusa Chrystusa i jej roli w życiu chrześcijanina. Korzystało ku temu z obchodów ku Jej czci w roku liturgicznym.

Jak wskazuje tytuł, opracowanie dotyczy pierwszego dwudziestolecia XX wieku zakorzenionego silnie w poprzednim stuleciu. W tym okresie, jak zauważa Fr. Bracha, podstawowe nurty pobożności maryjnej w Polsce, mają związek z osiemnastowiecznym racjonalizmem, który wpłynął aż do połowy XIX wieku, na obniżenie poziomu rodzimej mariologii. „Dopiero ogłoszenie dogmatu Niepokalanego Poczęcia ożywia nieco polską myśl maryjną; wiara i ufność w pomoc Maryi Królowej znowu przybiera na sile, a Jasna Góra i cudowny obraz stają się jej żywym symbolem”<sup>3</sup>.

Druga połowa XIX wieku zaznaczyła się także „istotnymi zmianami w postawach religijnych, głównie w kręgach oświeconych”<sup>4</sup>. Zdaniem zaś profesora historii Kościoła w Seminarium Duchownym w Płocku, a następnie rektora KUL ks. Józefa Umińskiego, w końcu XIX i w latach dwu-

<sup>1</sup> Szeroko na ten temat zob. A. Rojewski, „Mazur” – popularny religijno – społeczny tygodnik diecezji płockiej (1906 – 1918), „Studia Płockie” T. XIX-XX(1991-1992), s. 263-298.

<sup>2</sup> Tamże, s. 265.

<sup>3</sup> Fr. Bracha, Zarys historii mariologii polskiej, w: Gratia plena. Studia teologiczne o Bogurodzicy. Red. B. Przybylski, Poznań 1965, s. 485. Na temat rozwoju przekonania w narodzie polskim o królewskości Maryi zob. J. Wojnowski, Rozwój czci Matki Boskiej w Polsce, „Homo Dei” 26(1957)nr 6, s. 858-860.

<sup>4</sup> J. Skarbek, W dobie rozbiorów i braku państwowości, w: J. Kłoczowski, L. Muellerowa, J. Skarbek. Zarys dziejów Kościoła Katolickiego w Polsce, Kraków 1986, s.270. J. Umiński, Historia Kościoła. Przygotował do druku i uzupełnił ks. prof. dr Wincenty Urban. T. I. Opole 1959, s. 531.

dziestych XX wieku: „Rzecz, która w dziedzinie kulturalnej i kościelnej najbardziej rzuca się w oczy, jest jednoznaczny zwrot ku średniowieczu, pod wieloma względami analogiczny do zwrotu ku starożytności, który chrześcijaństwo przeżywało w XV wieku. Oczywiście nazwą średniowiecza obejmujemy tu wyłącznie to, co było w nim najczystsze, najbardziej dodatniego i żywotnego”<sup>5</sup>. Tenże badacz dziejów Kościoła zauważa także, że „szkodził naszemu życiu współczesnemu brak opinii katolickiej i katolickiego uświadomienia ludu, a bodaj więcej jeszcze u dojrzałych wiekiem sfer inteligenckich”<sup>6</sup>. Jego zdanie jest echem doświadczeń i refleksji nad sytuacją, w jakiej znalazł się Kościół w tym okresie.

Dla głębszego i bardziej konkretnego jej poznania, płocki „Mazur” jest tygodnikiem bardzo cennym, gdyż jak wspomniano, był redagowany „dla ludu” diecezji. Kilka lat po powstaniu tygodnika, bo w roku 1910, biskup płocki A. J. Nowowiejski, któremu m.in. czasopismo zawdzięcza istnienie, charakteryzując w relacji „Ad limina” religijność diecezjan, pisał: „lud jest w większości pobożny, chętnie uczestniczy w liturgii, lecz z powodu braku szkół jest niepiśmienny, a ci, którzy nazywają się „inteligentami” najczęściej przepojeni byli indyferentyzmem, który wynieśli ze szkół i szkodliwych książek”<sup>7</sup>.

Dzisiaj, jak się wydaje, interesujący jest wątek, ale to już zadanie dla następnych badaczy, czy i na ile ówczesna mariologia wpłynęła na kształt pobożności maryjnej wiernych diecezji płockiej w XX i XXI wieku. Nie można bowiem pominąć uwagi prof. K. Górskiego, że „jednym z największych niebezpieczeństw w badaniu dziejów kultu maryjnego w Polsce jest płytkie ślizganie się po powierzchni i zadawanie zewnętrznymi efektami, które przydać się mogą do celów dydaktycznych i kaznodziejskich na co dzień”. Owa „płytkość ujęć stanowiła zawsze niebezpieczeństwo dla katolicyzmu polskiego, tym większe jest ono przy badaniach kultu maryjnego, gdyż chodzi tu o osobiste, silne zaangażowanie piszących”<sup>8</sup>.

Niniejsze opracowanie dotyczy czasowego odcinka dziejów kultu maryjnego w diecezji płockiej i ma, co jest oczywiste, charakter przyczynkowy. Może więc w jakimś stopniu stać się punktem wyjścia do pogłębienia refleksji teologiczno – duszpasterskiej na temat aktualnego stanu czci Matki Bożej w tej diecezji. Życzyć należy, aby stało się pomocne w zachowaniu tego, co zdrowe i aktualne w kulcie Matki Bożej i w odejściu od nieprawidłowych elementów wynikających z poprzedniej epoki. Przede wszystkim jednak niniejsze opracowanie może pozwolić głębiej dostrzec, że „dziś” wyrasta z „wczoraj”. Do takiej postawy zobowiązuje Konstytucja liturgiczna Soboru Watykańskiego II (1963): „Aby zachować zdrową tradycję, a jednocześnie

<sup>5</sup> J. Umiński, *Historia Kościoła*, t. 2, Opole 1969, s. 531.

<sup>6</sup> Tamże, s. 537.

<sup>7</sup> Cyt. za: M. Grzybowski, Stan diecezji płockiej na podstawie relacji „Ad limina” biskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego z 1910 r., „*Studia Płockie*” T. VII(1979), s. 221.

<sup>8</sup> K. Górski, *Studia i materiały z dziejów duchowości*, Warszawa 1980, s.265.

otworzyć drogę do uprawnionego postępu, reformę poszczególnych części liturgii powinny zawsze poprzedzać dokładne studia teologiczne, historyczne i pastoralne. (...) nowości należy wprowadzać tylko wtedy, gdy tego wymaga prawdziwe i niewątpliwe dobro Kościoła, z zastrzeżeniem jednak, że nowe formy pobożności będą niejako organicznie wyrastać z form już istniejących” (a. 23). Jeszcze bardziej obliuguje do niej adhortacji papieża Pawła VI „*Marialis cultus*” z 1974 r.

Spójrzmy zatem najpierw na sytuację teologiczno – pastoralną na odcinku pobożności maryjnej w diecezji płockiej na przełomie XIX i XX wieku<sup>9</sup>.

## 1. Kult maryjny w diecezji płockiej na przełomie XIX i XX stulecia

W pobożności Mazowszan, na przestrzeni XIX wieku wysuwały się na czoło ludowe formy pobożności maryjnej. Konstatacja ta wskazuje na stan świadomości i życia religijnego wiernych diecezji.

### 1.1. Zewnętrzny wzrost kultu maryjnego. Plusy i słabości

J. Skarbek, badając religijność polską w dobie rozbiorów i braku państwowości, dochodzi do wniosku, że w ludowym katolicyzmie polskim utrwaliły się wówczas „charakterystyczne dla ultramontanizmu cechy, wyrażające się dążeniem do zewnętrznych manifestacji przeżycia religijnego.(...) Cechą charakterystyczną dla polskiej religijności jest ich masowość, a także zamiłowanie do podniosłych uroczystości z rozbudowanym ceremoniałem. (...) Szczególne nasilenie nabożeństwa do Matki Boskiej Jasnogórskiej wystąpiło w okresie wielkich manifestacji patriotyczno-religijnych. (...) Jednakże poziom uświadomienia polskich mas katolickich był niski. Obrzędy, ceremonie kościelne przeplatały się w świadomości religijnej ludu z różnymi formami zabobonów i przesądów”<sup>10</sup>.

Ówczesna liturgia, sprawowana w obecności wiernych, ale bez ich udziału, otwierała możliwości do wykorzystania jej jako okazji do modlitwy niejako „prywatnej” i oderwanej od aktualnie sprawowanego misterium. Badając religijność Mazowsza płockiego D. Olszewski stwierdza, że w miarę jak oddalamy się od XVIII wieku, „występują w źródłach coraz częściej wzmianki o różańcu, Litanii do Najświętszej Maryi Panny, jak również o pieśniach maryjnych, które łączone są coraz ściślej z niedzielnym nabożeństwem parafialnym”<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> W tej części opracowania korzystam z materiałów będących owocem kwerendy przeprowadzonej przez ks. prof. Henryka Seweryniaka w Archiwum Kongregacji Nauki Wiary w Rzymie i podaję teksty w jego tłumaczeniu. Księdzu Profesorowi wyrażam szczerą wdzięczność za pozwolenie skorzystania z owoców jego pracy.

<sup>10</sup> J. Skarbek, W dobie rozbiorów i braku państwowości, w: *Zarys dziejów Kościoła Katolickiego w Polsce*. Red. J. Kłoczowski, Z Muellerowa, J. Skarbek. Kraków 1986, s. 270.

<sup>11</sup> D. Olszewski, Z zagadnień religijności diecezji płockiej w XIX wieku, „*Studia Płockie*” T.III (1975), s. 335. Autor pisze dalej: „Jest rzeczą charakterystyczną, że „*Leges Dioecesanæ*”

Również kaznodzieje, jak wynika z badań K. Panusia, w okresie niewoli narodowej widzieli w gorącym nabożeństwie do Matki Najświętszej „jedną z ważnych dróg ratowania narodu”. Przypominali oni, że „od chwili chrztu świętego Polska stała się szczególnym królestwem Maryi. Bł. J. S. Pelczar stwierdzał: Królowo i Matka nasza Maryjo. Tyś od dziewięciu wieków objęła nad narodem polskim miłościwe rządy, a opieka Twoja, nieraz iście cudowna, okryła go jakby płaszczem i ratowała w niejednej potrzebie”<sup>12</sup>. „Prawda, która niemal zamarała pod wpływem prądów oświecenia, pisze Panuś, na nowo ożywa w XIX wieku”<sup>13</sup>.

Jak zauważali jednak niektórzy z ówczesnych płockich duszpasterzy, bardzo często i w sposób przesadny, kaznodzieje skupiali się na tematach maryjnych. Na łamach „Przeglądu Katolickiego” podnosił ten problem m.in. ks. Ignacy Charszewski<sup>14</sup>, którego cytuje i ilustruje przykładem z diecezji wileńskiej ks. M. Majewski: „To mianowicie, o czym (kaznodzieja) mówi w danej chwili, wydaje mu się najważniejsze: usiłuje przeto w dany punkt sięgnąć wszystkie światła i cienie”. Podkreśla przy tym zdecydowanie, iż nie można wśród wiernych szczepić bałwochwalczych pojęć i przekonań. „Zdarzyło mi się słyszeć kaznodzieję – pisze – który chcąc dobitnie wyrazić słuchaczom znaczenie u Pana Boga wstawienictwa Matki Boskiej, wpadł w tak fatalną przesadę, że Panu Jezusowi i w ogóle Trójcy Przenajświętszej bardzo podrzędna rolę wyznaczył w niebie. Wszystko zależy od woli i rozkazów Matki Najświętszej. Pan Jezus jest tylko posłusznym ich wykonawcą. Próbuje wprawdzie niekiedy użyć swej woli (...) ale, ponieważ ten grzesznik w szkaplerz był wpisany, więc kaznodzieja włożył w usta Matce Najświętszej ten energiczny, stanowczy rozkazujący protest, a wypowiedział go z takim ferworem w głosie i w gestach, uderzając silnie kułakiem w ambonę, że słuchacze byli przekonani, iż to jest formalna kłótnia między Matką Boską i Panem Jezusem. W końcu Pan Jezus przypomniał sobie synowski obowiązek posłuszeństwa dla matki i ustąpił. (...) Słuchacze, prawie wyłącznie lud prosty, byli do głębi wzruszeni i rozrzewnieni. (...) Tylko biedny celebrans w mojej osobie siedział jak na żarzących się węglach i kilka osób z klasy inteligenckiej, a mało religijnej, jak zwykle, miało wytworny przedmiot do żartów i szykan. (...) Jakże byłoby dobrze, by bracia kapłani, wielbiąc i wysławiając Matkę Boską, czynili to nie kosztem nauki i wiary Kościoła

---

z 1906 r., które zamykają i sankcjonują kierunek dotychczasowej ewolucji, wymieniają wśród stałych elementów nabożeństwa parafialnego obowiązującego w diecezji, między innymi Godzinki o Najświętszej Maryi Pannie, różaniec oraz pieśni do Matce Bożej, które mają być śpiewane w ramach nabożeństwa niedzielnego”. Tamże.

<sup>12</sup> Cyt. za: K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele Katolickim. Cz. II. Kaznodziejstwo w Polsce od Oświecenia do XX wieku*. Kraków 2001, s. 194.

<sup>13</sup> Tamże, s. 195.

<sup>14</sup> Pseudonimy: ks. Kolski, Paulin z Noli, Trzepowiak, ks. Ż(egota). Szerzej na jego temat zob. M. M. Grzybowski, *Martyrologium Duchowieństwa Diecezji Płockiej w latach II Wojny światowej*, Płock 1982, s. 45-47.

Katolickiego. (...) Ona jest tylko stworzeniem, więc Ancilla Domini, że ma ona nad wszystkich świętych jus intercedendi et impetrandi, ale nigdy imperandi, praecipendi aut resistendi Deo<sup>15</sup>.

Zdania te wskazują zarówno na poziom intelektualny i teologiczny ówczesnego duchowieństwa parafialnego, oraz na religijne zapotrzebowania ludności wiejskiej, które zdaniem niektórych badaczy zagadnienia, uwarunkowały w pewien sposób, charakterystyczny dla drugiej połowy XIX i początku XX wieku „ruch mariawitów”<sup>16</sup>, którego popularność szybko wzrastała. Wystarczy powiedzieć, że w szczytowym okresie (1909-1910), na terenie Królestwa Polskiego, mariawici liczyli ponad 100 tysięcy wyznawców w kilkudziesięciu parafiach<sup>17</sup>.

O księżach tworzących ten ruch, pisał do Rzymu w r. 1903 abp Wincenty Chościak Popiel, metropolita warszawski: „W mojej (archidiecezji) i innych należących do tej prowincji diecezjach, przed kilku laty powstało pewne stowarzyszenie (societas) młodszych księży, to jest takich, którzy nie liczą więcej niż 30 lat. (...) kapłani należący do tego stowarzyszenia, wyróżniają się dobrymi obyczajami (bonis excellunt moribus) i nie czynią niczego, czemu należałoby coś zarzucić; głównym i kierowniczym celem ich korporacji wydaje się być ich doskonalenie się oraz godny pochwały wysiłek budzenia i rozwijania pobożności wiernych. (...) Nie mniej ważnym momentem w tej sprawie jest to, że wszyscy członkowie tego stowarzyszenia są szczególnie posłuszni kobiecie podeszłego już wieku, której cnoty, nadprzyrodzone dary i rzekomą świętość ponad miarę wynoszą i czczą, powierzają jej swoje własności, działają we wszystkim według jej wskazań”<sup>18</sup>.

Maryjny kult środowiska mariawitów skupiał się na czci oddawanej Matce Bożej Nieustającej Pomocy. W latach 1906-1917, interpretacja tego kultu stanowiła jedno z głównych ogniw kontrowersji między katolikami i mariawitami.

<sup>15</sup> M. Majewski, Słów parę z dziedziny kaznodziejstwa, „Przegląd Katolicki” 41(1903) nr 2, s. 24-26. Współbrzmia te słowa ze stanowiskiem K. Panusia, zdaniem którego, do rozwoju kaznodziejstwa dziewiętnastowiecznego w Polsce, przyczynił się znacznie Ignacy Hołowiński, który opierając się na źródłach biblijnych i patrystycznych, dostrzegając Maryję w ramach odwiecznej ekonomii Bożej na tle historii zbawienia. K. Panuś, dz. cyt., s. 195.

<sup>16</sup> O związku ruchu z Akademią Duchowną w Petersburgu i Seminarium Duchownym w Płocku zob. D. Olszewski, Z zagadnień religijności..., art. cyt., s. 355-357. Syntetycznie na temat mariawitów zob. m.in. A. Mezglewski, Mariawici, Enc. Kat. T. 11, Lublin 2006, kol. 1361-1362. Szeroko: S. Rybak, Mariawityzm. Studia historyczne. Warszawa 1992. St. Gajewski, Diecezja płocka w latach 1864-1914, „Studia Płockie” T. III (1975), s. 325-330.

<sup>17</sup> J. Skarbek, W dobie rozbiorów i braku państwowości, art. cyt., s. 272.

<sup>18</sup> Pismo abpa Wincentego Chościak Popiela z 1 VI 1903 r. do Kardynała Prefekta Kongregacji ds. Biskupów i Zakonników. Tekst pisma czerpię z udostępnionych mi zbiorów ks. prof. Henryka Seweryniaka, któremu za łaskawe ich pozwolenie z ich korzystania, składam jeszcze raz serdeczne podziękowanie. Zob. także M. Grzybowski, Stan diecezji płockiej na podstawie relacji „Ad limina” biskupa płockiego Antoniego Juliana Nowowiejskiego z 1910 r., „Studia Płockie” T. VII(1979), s. 220-221.



## 1.2. Ogniu sporu

W zapisie „fundacyjnego” objawienia z 2 sierpnia 1893 roku, Maria Franciszka Kozłowska umieściła następujące słowa: „w roku 93, dnia 2 sierpnia, po wysłuchaniu Mszy świętej i przyjęciu Komunii świętej, nagle zostałam oderwana od zmysłów i stawiona przed majestatem Bożym. Niepojętą światłość ogarnęła moją duszę i miałam wtedy ukazane: ogólne zepsucie świata i ostateczne czasy, potem rozwolnienie obyczajów w duchowieństwie i grzechy, jakich się dopuszczają kapłani. Widziałam Sprawiedliwość Boską wymierzoną na ukaranie świata i Miłosierdzie dające ginącemu światu, jako ostatni ratunek, cześć Przenajświętszego Sakramentu i pomoc Maryi. Po chwili milczenia przemówił Pan: „Środkiem szerzenia tej czci, chcę, aby powstało zgromadzenie kapłanów pod nazwą Mariawitów. Hasło ich: Wszystko na większą chwałę Bożą i cześć Przenajświętszej Panny Maryi. Zostawać będą pod opieką Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, bo jako są nieustanne wysiłki przeciwko Bogu i Kościołowi, tak jest potrzebna nieustająca pomoc Maryi”<sup>19</sup>.

Początek zgromadzenia kapłanów, o którym wyżej mowa, przypada na 1902 r. Odtąd w parafiach, których proboszczami byli kapłani z ruchu mariawitów, zaczęto propagować wśród wiernych i zawieszać w świątyniach, obrazy Matki Boskiej Nieustającej Pomocy<sup>20</sup>.

W rok później, na łamach „Przeglądu Katolickiego”, ukazał się anons zapowiedzianego wcześniej nowego, ilustrowanego dwutygodnika „Maryawita”. Miał on być pismem „ściśle religijnym, ascetyczno – dogmatycznym”. Dwutygodnik poświęcony „czci Najświętszej Maryi Panny, zawierać będzie wiadomości, artykuły, prawdy, modlitwy, opowiadania i powiastki dotyczące Przczystej Boga – Rodzicy, za pośrednictwem których, jak sam tytuł (Marya – Vita, Życie Maryi) zaznacza, będzie szerzyło wśród ludności katolickiej życie cnotliwe, oparte na dogmacie i wzorze Maryi (...) Przczysta Dziewica żyła tylko Jezusem, dla Jezusa i po Jego Wniebowstąpieniu Jego się Najświętszym Ciałem karmiła i Krwią napawała. (...) równocześnie (...) „Maryawita” podawać będzie artykuły traktujące już ze strony dogmatycznej, już moralnej o Najświętszym Sakramencie Ołtarza. Nikt tu nie może brać za złe takiego połączenia, gdy rozważy, że pismo poświęcone czci Niepokalanej Dziewicy i mające za zadanie Jej życie stawiać za wzór wiernym”, rodzi potrzebę „częstego wspomnienia i o tej wielkiej Tajemnicy, która istotnie podtrzymywała i stanowiła całe życie Maryi”<sup>21</sup>.

<sup>19</sup> Tekst objawienia czerpię ze zbiorów ks. prof. H. Seweryniaka.

<sup>20</sup> Na temat tego tytułu Matki Bożej zob. M. Kotyński, *Nieustającej Pomocy Matka Boża*, Enc. Kat. T. 13, Lublin 2009, kol.: 1232: „Nieustającej Pomocy Matka Boża (łac. Sancta Maria de Perpetuo Succursu), tytuł kultowy Maryi wyrażający prawdę o macierzyńskiej opiece Matki Bożej nad wszystkimi wierzącymi przez wstawiennictwo u Syna, jedyne go zbawczego Pośrednika”. Zob. także link <http://kościół.wiara.pl/doc/490258>. *Matka-Boza-Nieustającej Pomocy/3*; Na temat Redemptorystów: <http://pl.wikipedia.org/Wiki/Redemptoryści>.

<sup>21</sup> B.a., „Maryawita”, „Przegląd Katolicki” 41(1903) nr 46, s. 728-729.

„Maryawita” powstaje w roku, w którym Kościół Katolicki zamierza uroczystie obchodzić pięćdziesięciolecie ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. W redagowaniu pisma zgłosili udział „profesorowie tak kieleckiego, jako i innych seminariów. Przedpłatę przyjmuje redaktor ks. Wincenty Bogacki, profesor seminarium w Kielcach”<sup>22</sup>.

Dość szybko staje się powszechnie dostępne wyznanie wiary nowej wspólnoty wyznaniowej, powstałej formalnie w 1906 r. Przyjmuje ona „zasady zawarte w Piśmie św., Tradycji (księgi liturgiczne, nauczanie siedmiu pierwszych soborów ekumenicznych) objawieniu Bożym Kozłowskiej oraz własnych ustawach; jego oryginalną doktryną jest nauka o Trójcy Świętej i jej uczestnictwie w odkupieniu świata: „Trójca Święta przyszła na ziemię w ciałach ludzkich, a Wcielenie Syna Bożego nastąpiło w Jezusie Chrystusie, Ojca Niebieskiego w Maryi Pannie, a Ducha Świętego w Mateczce Kozłowskiej”<sup>23</sup>.

Problem z kultem Matki Bożej Nieustającej Pomocy był aktualny nie tylko w diecezji płockiej, ale i w całej metropolii warszawskiej. Świadczy o tym fakt, że już 25 września 1903 r. arcybiskup warszawski Wincenty Popiel, wyraźnie zaniepokojony rozmiarem akcji mariawitów, których nazywa „stowarzyszeniem młodszych księży, założonych własną powagą”, zabrania:

– umieszczania w kościołach bez jego pozwolenia „cudownego obrazu Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy”<sup>24</sup>, zakładania nowych ołtarzy pod tym wezwaniem, lub usuwania obrazów z dawna istniejących, w tym celu, żeby umieścić obraz Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy”;

– surowo zakazuje sprzedawania w zakrystiach obrazów Matki Bożej Nieustającej Pomocy, medalików i lampek;

– napomina kapłanów, „którzy z pewną zaciekłością pobudzają wszystkich bez różnicy do nabywania dla domów obrazów Najświętszej Maryi Panny i palenia lampek”. Nie wolno im wypaczać ducha wiernych „odwodząc ich od gruntownej pobożności, a prowadząc do rzeczy mniej istotnych, ponieważ w ten sposób wiodą ich nawet do zabobonu, do którego zwłaszcza lud ciemny czuje skłonność”. Kapłan ma przede wszystkim obowiązek „zalecać ludowi gorącą wiarę, cnoty teologiczne i moralne, czystość obyczajów i uczęszczanie do Sakramentów świętych”. Dopiero na drugim miejscu zachęcać do czci obrazów, relikwii i pozyskiwania odpustów;

<sup>22</sup> Tamże, s. 729.

<sup>23</sup> M. Kotyński, Mariawici, Enc. Kat. T. 11 Lublin 2006, kol. 1361-1362.

<sup>24</sup> W Polsce pierwsze kopie rzymskiej ikony Matki Boskiej Nieustającej Pomocy pojawiły się w 1883 r. wraz z ponownym przybyciem redemptorystów. W latach: 1898-1918 „sprowadzono 92 kopie, a następnie ponad 200; ich rozpowszechnianie zostało zahamowane 1906 – 1915 w związku z popularyzowaniem tego obrazu przez mariawitów”. Zob. M. Kotyński, Nieustającej Pomocy Matka Boża art. cyt. kol. 1233-1234. Zob. także Matka Boża Nieustającej Pomocy, portal <http://kościół.wiara.pl/doc/490258>. O redemptorystach zob. <http://pl.wikipedia.org/wiki/Redemptory>. M. Brudzisz, Redemptoryści, benonici, liguorianie, w: Enc. Kat. T.16, Lublin 2012, kol. 1283-1284.



– kazania „o czci i chwale Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy, przekraczające wszelką miarę, z wielką szkodą duchową dla wiernych, którym z obowiązku wyklądać należy zasady wiary i obyczajów na podstawie obszerniejszego katechizmu, dowodzi nieudolności i przewrotności tych kapłanów”<sup>25</sup>.

Biskup Płocki Jerzy Szembek, w relacji z dnia 8 marca 1904 r., jaką składa prefektowi Kongregacji ds. Biskupów i Zakonników, wskazuje również następujące aspekty religijności propagowanej przez mariawitów: znani są „z wielkiej skłonności do upatrywania wszędzie cudów, jeśli zaistnieje interwencja ze strony Felicji Kozłowskiej, albo modlitwa do Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy, której obraz nie tylko w oryginale, ale we wszystkich kopiach uważają za cudowny. Stąd też utorowali drogę do nowego zabobonu wśród ludu, a mianowicie zjadania małych, papierowych obrazków Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy w celu odzyskania zdrowia, czy spowodowania innych niezwykłych skutków”<sup>26</sup>.

W tymże samym dniu biskup Szembek pisze do papieża Piusa X: „(...) gdy chodzi o niesłychane do tej pory postępowanie polegające na zjadaniu małych obrazków Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy, w celu cudownego odzyskania zdrowia i uzyskania innych nadzwyczajnych skutków, to co przez zwolenników Felicji Kozłowskiej nazywane jest „komunią Najświętszej Maryi Panny” – obyczaj bardzo się rozpowszechnia”<sup>27</sup>.

### 1.3. Reakcja na łamach „Mazura”

Gdy w 1906 r. powstały w diecezji płockiej pierwsze w Królestwie Polskim periodyki diecezjalne: „Mazur” dla wiernych i „Miesięcznik Pasterski Płocki” dla duchowieństwa<sup>28</sup>, stały się one niemal automatycznie także orężem władzy diecezjalnej i duchowieństwa w kontrowersji z mariawityzmem. Wątki polemiczne dotyczą nie tylko zagadnień dogmatycznych, ale i religijno – narodowych, bowiem Jasna Góra i cudowny Obraz, dla którego w pewnym sensie „konkurencją” stał się obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy, wysuwają się na pierwszy plan<sup>29</sup>.

<sup>25</sup> Rozporządzenie abpa Wincentego Chościak Popiela z 25 IX 1903 r. Materiały ks. prof. Henryka Seweryniaka.

<sup>26</sup> Materiały ks. prof. H. Seweryniaka. Mariawici odpowiadają, że w tym sformułowaniu myli się praktyki mariawitów z praktykami redemptorystów.

<sup>27</sup> Relacja Biskupa Płockiego z dnia 8 III 1904 r. Materiały ks. prof. H. Seweryniaka.

<sup>28</sup> Zob. A. Rojewski, „Mazur” – popularny religijno – społeczny tygodnik diecezji płockiej”, art. cyt., s. 264-297. Tenże, Materiały liturgiczne w „Miesięczniku Pasterskim Płockim” w latach 1906-1939, „Studia Płockie” T. XVI (1987), s. 311-324.

<sup>29</sup> Teologię katolickiego kultu Matki Bożej Nieustającej Pomocy zob. M. Kotyński, Nieustającej Pomocy Matka Boża, art. cyt., kol. 1232: „po przejęciu ikony przez redemptorystów tytuł rozpowszechnił się głównie dzięki nabożeństwu Nieustannej nowenny; macierzyńska pomoc wiernym w niczym nie narusza jedyne, zbawczego pośrednictwa Jezusa Chrystusa, jest ono

Obrazem tego jest np. artykuł z pierwszego numeru „Miesięcznika Pasterkiego”. Jego autor, wspomniany już ks. Ignacy Charszewski, podówczas proboszcz w Trzepowie pod Płockiem, stawia pytanie: „Jak się zachować wobec dokonanego już faktu propagandy obrazu Matki Boskiej Nieustającej Pomocy?”. Pytanie było aktualne, bowiem jego poprzednik, należący do zgromadzenia księży mariawitów, rozpowszechnił we wszystkich domach parafian, „a przede wszystkim pomieścił w kościele aż w kilku egzemplarzach, obraz Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Stało się to z wyraźną krzywdą czczonego przez naród nasz cały obrazu Jasnogórskiego. Mariawici wypowiedzieli mu wprost wojnę zowiąc go pono „masońskim”. Co tedy czynić?”. Kontynuując myśl Charszewski pyta: „Czy wypowiedzieć wojnę obrazowi Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i rugując go, nawrócić na tory starodawnego kultu Królowej Korony Polskiej, co „Jasnej broni Częstochowy” owego palladium narodowego o charakterze katolickim, katolicyzującym cały nasz naród?” Sugeruje, że być może należałoby tak postąpić choćby z tej racji, „że stał się on w naszych oczach, wskutek nadużycia mariawickiego, symbolem herezji i odszczepieństwa, symbolem tym łatwiej doń przylegającym, że ma on charakter wybitnie wschodni”, choć kult obrazu Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Italii „zromanizował go w oczach włoskich”<sup>30</sup>. Mimo to – pisze dalej Charszewski – Polakowi trudno jest nań spojrzeć, „żeby nie pomyśleć o sekciarstwie mariawickim”. Trudno więc modlić się przy tym obrazie (!). O usuwaniu go autor pisze następująco: „trąciłoby (to) sekciarstwem przeciwko sekciarstwu”. Ale „serce polsko – katolickie boleje na widok krzywdy, którą ten obraz wyrządza Częstochowskiemu”. Dodaje też, że stawia tylko pytania, powstrzymując się od dania na nie odpowiedzi. Tym nie mniej końcowy wniosek jest następujący: „rugowanie obrazu Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, byle nie gwałtowne, zgoła nie będzie sekciarstwem, jeno rugowaniem sekciarstwa”<sup>31</sup>.

---

pochodna, nadrzędna i podporządkowana działaniu Boga; w kaznodziejstwie redemptorystów wiara w tę pomoc wyprowadzona jest głównie z danych biblijnych, mówiących o oddaniu przez umierającego Chrystusa, Jana Apostoła pod opiekę Maryi (J19,25-27)”; testament z Krzyża; w teologicznej interpretacji nieustającej pomocy Bogurodzicy wskazuje się głównie na fakt wprowadzenia Chrystusa w serca wiernych przez zachętę wypełniania Jego woli (J 2,5) i przez osobistego przykład przyjęcia słowa Bożego (Łk 1,38) oraz wstawiania się za swymi duchowymi dziećmi (J 2,3) i na podobieństwo Niewiasty Apokaliptycznej, która zwycięża przeciwności (Ap 12,1-8).

<sup>30</sup> Koronował go uroczyste dziekan Kapituły Watykańskiej na mocy dekretu Piusa IX (26 IV 1866 r.) potwierdzając tym samym kult Matki Bożej w tym wizerunku i otrzymane za jego pośrednictwem łaski. Zob. Matka Boża Nieustającej Pomoc., <http://pl.wikipedia.org/wiki/Redemptoryści>. Obchód ku Jej czci został wyznaczony na 27 czerwca. Zob. tamże historię obrazu.

<sup>31</sup> I. Charszewski, Jak się zachować wobec dokonanego już faktu propagandy obrazu Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, „Mies. Past. Płocki” 1(1906) nr 1, s. 36.

W tymże pierwszym numerze „Mazura” z 1906 r., ks. I. Charszewski, pisząc pod pseudonimem „Trzepowiak”, opowiada jak sam postąpił z obrazem Matki Bożej Nieustającej Pomocy, umieszczonym w ołtarzu głównym przez jego poprzednika: przed Trzecią Niedzielą Wielkiego Postu, Charszewski zasłonił go „czerwonym, niby krew, płótnem”. Parafianom zaś wyjaśnił, że „uczynił to z powodu morderstw dokonanych przez mankietników w Strykowie, na znak, że oni ten wizerunek Matki Boskiej zbryzgali krwią bliźnich swoich i że Matka Boska jakby się wstydzi za nich teraz, gdyż oni w Jej imię zabójstwa się dopuścili”. Obecnie „oczy nasze lgną znowu, jak dawniej, do obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej”<sup>32</sup>.

O „dziwnej czci” obrazu Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, czytamy także w numerze tygodnika diecezji z 1909 r. Bezimienny autor podaje, że wprawdzie i dawniej „znany był ten obraz i w domach katolickich go umieszczano”, ale gwałtowne narzucanie jego czci, połączone „z usuwaniem nieraz dawnych obrazów, dawało powód do przypuszczeń, że tu już nie chodzi o cześć Matki Boskiej, lecz o cześć samego obrazu; ten właśnie obraz – mówiono – pomocny, ten cudowny, tylko od tego obrazu można się spodziewać łask”<sup>33</sup>.

Z szerszeniem czci obrazu Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, łączono także propagowanie Jej medalika. W relacji z Kadzidła, bezimienny autor, zapewne sekretarz wizytującego parafię Biskupa Płockiego, pisze: „Jeden z księży, znawców ludu puszcząńskiego, mówił mi, że walka z herezją mankietnicką – to walka z medalikami Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Dopóki lud nosił zewnętrzne znaki herezji, nawracanie szło żółwim krokiem. Dopiero, gdy udało się za pomocą kazań odebrać medale, herezja zaczęła topnieć jak śniegi wiosenne. Jest to szczególnie pouczający jak powierzchowna jest wiara ludu i jakiej pracy w nauczaniu potrzeba, aby ją pogłębić”<sup>34</sup>.

W kolejnych numerach „Mazura” z 1906 roku, pojawiały się także relacje o innych oznakach dewiacji pobożności marjawitów. W numerze 6, w rubryce: „Wiadomości różne z diecezji płockiej” podaje się, że 6 kwietnia, w Świeńcieńcu, ks. Kowalski (późniejszy biskup mariawicki) porównywał Kozłowską, zwąc ją „Najświętszą Panią”, do Matki Bożej i nawoływał do modlitwy do Felicji Kozłowskiej, „bo ona tylko świat uratować może”<sup>35</sup>. Tenże numer „Mazura” podaje za gazetą „Dzwon Polski”, że ks. Kowalski w Strykowie „przekreślił Pozdrowienie Anielskie w następujący sposób: „Zdrowaś Maryjo Franciszko (t.j. Witaj, bądź pozdrowiona, ale nie Najświętsza Panno, tylko Maryjo Franciszko Kozłowska), małżonko Chrystusa (słowa te zawierają bluźnierstwo przeciw Panu Jezusowi), łaskiś pełna, Pan

<sup>32</sup> Z Trzepowa, „Mazur” 1(1906) nr 5, s. 53.

<sup>33</sup> B. a., Mariawici w powiecie płońskim i okolicy, „Mazur” 4(1909) nr 6, s.46

<sup>34</sup> B. a., Wspomnienia z wizyty pasterskiej odbytej przez J. E. Najdostojniejszego Pasterza Diecezji Płockiej, „Mazur” 1(1906) nr 30, s. 343.

<sup>35</sup> B. a., Wiadomości różne z diecezji płockiej, „Mazur” 1(1906) nr 6, s. 62.

z Tobą, błogosławiona Ty między niewiastami i błogosławiony małżonek Jezus Chrystus (...) Święta Maryjo Franciszko, małżonko Chrystusowa, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen<sup>36</sup>.

Na cześć Felicji Kozłowskiej, małżonki Chrystusa, mariawici ułożyli także litanie zawierającą m. in. następujące wezwania: „Święta Mario Franciszko, Założycielko zgromadzenia Mariawitów – módl się za nami; O święta Mario Franciszko Małżonko Chrystusowa, wyjednaj nam u Boga, abymy się stawali coraz godniejszymi oglądania Go kiedyś w niebie, wraz z Matką Boską i tobą na wieki wieków<sup>37</sup>”.

Być może ze względu na zarysowane wyżej stanowisko mariawitów w kwestii kultu Matki Bożej, w „Directorium”<sup>38</sup> dla diecezji płockiej z lat 1906 – 1917, nie spotyka się dnia obchodu poświęconego Matce Boskiej Nieustającej Pomocy. Inne natomiast obchody maryjne wpisane są zgodnie z Kalendarzem Rzymskim z tego okresu.

By zamknąć tę część niniejszego opracowania, warto zwrócić uwagę na fakt, że o chrześcijańskim charakterze praktyki religijnej decyduje nie to, że odróżnia się ona od praktyk innych wyznań, lecz to, w jakim stopniu służy naszemu zmierzaniu w Duchu, przez Chrystusa, ku Ojcu<sup>39</sup>. Nie mniej jednak, jak zauważa D. Olszewski, obok działalności społecznej, w ruchu mariawitów zasługuje na uwagę fakt zwrócenia uwagi na kult Matki Bożej: „W ramach ewolucji religijności, jaka dokonana się w diecezji płockiej na przestrzeni XIX wieku, treści maryjne wysuwały się na czoło. Mariawici stanowią pod tym względem rezultat długiego procesu rozwojowego<sup>40</sup>”.

## 2. Obchody ku czci Matki Bożej i ich treść na łamach „Mazura”

Sobór Trydencki (1545-1563) nie poświęcił wprawdzie mariologii większej uwagi, ale wziął w obronę Jej liturgiczny kult, „ponownie zatwierdzając” konstytucję Sykstusa IV „Cum preexcelsa” (1476) oraz stanowisko Kościoła na temat czci Jej wizerunków<sup>41</sup>. Stanowisko Soboru miało decydujące znaczenie na rozwój kultu maryjnego w następnych wiekach. W interesującym nas przełomie XIX i XX w. obserwuje się w całej Europie rozkwit kultu Matki Bożej,

<sup>36</sup> B. a., Wiadomości z całego kraju. Tamże, s. 64.

<sup>37</sup> B. a., Mariawici w powiecie płońskim, art. cyt., s. 46.

<sup>38</sup> Directorium seu Ordo Divini Officii ac Missarum ad usum Dioecesis Plocensis pro Anno

<sup>39</sup> Por. P. Sikora, Cisza serca, „Tygodnik Powszechny” a dn. 14 VI 2013 r., s. 4.

<sup>40</sup> D. Olszewski, Z zagadnień religijności, art., cyt., s. 356.

<sup>41</sup> Najważniejszy dla nas tekst konstytucji brzmi: „uważamy za rzecz godną, a co więcej należną, aby wszyscy wierni oddali chwałę i dzięki składali wszechmocnemu Bogu za poczęcie Niepokalanej Dziewicy (...) {zachęcamy wiernych}, aby odprawiali Msze św. i inne nabożeństwa, ustanowione w tym celu w Kościele, by brali w ich udział ... i aby przez zasługi i wstawiennictwo tejże Dziewicy uzyskiwali obfitszą łaskę Bożą”. Cyt. za Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła. Opr. St. Głowa SJ. Ign. Bieda SJ. Poznań 1989, s. 256.

którego przyczyn można dopatrywać się przede wszystkim w reakcji na ogłoszenie dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny (1854)<sup>42</sup>.

Wprawdzie VII wiek, dla definitywnego ukształtowania się świąt maryjnych w Kościele Zachodnim, można określić mianem decydującego, gdyż wówczas przyjęto od Wschodu cztery wielkie święta maryjne istniejące tam już w V w., a mianowicie: Oczyszczenie, Zwiastowanie, Wniebowzięcie i Narodzenie<sup>43</sup>, to jednak od XVI wieku pojawia się w polskiej tradycji siedem świąt maryjnych, do których obchodu zachęcały wiernych odpusty z nimi związane: „Matka Boża Gromniczna – 1449 lat odpustu, Zwiastowanie 1396 lat odpustu, Nawiedzenie – 30 lat odpustu, Wniebowzięcie – 1465 lat odpustu, Narodzenie NMP – 1509 lat odpustu, Ofiarowanie NMP – 30 lat odpustu a Poczęcie NMP – 30 lat odpustu”<sup>44</sup>. Oprócz świąt ogólnokościelnych, rozwijał się w Polsce kult związany z rodzimymi sanktuariami maryjnymi. Liturgiczne obchody ku czci Matki Bożej, przedstawię zatem w kolejności wyżej podanej.

## 2.1. Matka Boska Gromniczna (2 II)

Taki tytuł nosi artykuł bezimiennego autora, zamieszczony w piątym numerze „Mazura” z 1907 roku<sup>45</sup>. Rozpoczyna się on od informacji, że „w dniu 2 lutego wypada uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej, która przypomina nam ową chwilę, kiedy Najświętsza Maryja Panna, w czterdzieści dni po narodzeniu Pana Jezusa, przyszła do świątyni jerozolimskiej dla ofiarowania Bogu Ojcu swego Pierworodnego Syna i dla otrzymania oczyszczenia”<sup>46</sup>. Kontynuując myśl autor zaznacza, że choć Maryja nie potrzebowała oczyszczenia, „bo była zawsze święta i czysta”, to jednak wypełniła ten obowiązek, „aby nas nauczyć, żebyśmy zawsze byli posłuszni wszelkim prawom, jakie przepisuje wiara nasza święta”. „Tegoż dnia ofiarowany był w kościele”<sup>47</sup> Pan Jezus, jako Syn pierworodny – czytamy dalej. Autor uzasadnia aktualny obrzęd ocaleniem pierworodnych przed wyjściem plemienia Jakuba z Egiptu, podczas dziesiątej plagi: „żaden z pierworodnych żydowskich nie umarł. Toteż cały naród był wdzięczny Panu Bogu za tę łaskę i ślubował, że odtąd każdy pierworodny chłopiec będzie oddany wyłącznie na służbę Bogu”. Choć

<sup>42</sup> Zob. M. Mikołajczyk, *Rozwój kultu Matki Bożej w Kościele*, Częstochowskie Studia Teologiczne VI/1978, s. 152-153. J. Nowak, *Maryja w liturgii i pobożności Kościoła*, Poznań 2009, s. 67.

<sup>43</sup> J. Nowak, dz. cyt., s. 39.

<sup>44</sup> Tamże, s. 110-111.

<sup>45</sup> W tymże roczniku (nr 6, s. 1), autor „Wiadomości różnych z diecezji płockiej” podaje: „Dnia 2 lutego z powodu uroczystości Matki Boskiej Gromnicznej, w Katedrze Płockiej odprawiona została przez Najdostojniejszego Pasterza uroczysta suma z kazaniem. W przemówieniu swoim Jego Ekscelencja postawił Młodocianego Zbawiciela, Matkę Najświętszą i Symeona Starca, jako wzory do naśladowania młodzieży, rodzicom i starcom”

<sup>46</sup> „Mazur” 2 (1907) nr 5, s. 33.

<sup>47</sup> Terminy: „kościół” i „świątynia” używane są tu zamiennie.

Jezus nie podlegał prawu okupu, „poddął się jednak i wypełnił przepis, aby nauczyć nas pokuty i posłuszeństwa”<sup>48</sup>. Religijno – moralny wniosek odnośnie do postawy wiernych, jaki wynika z tekstu, nasuwa się siłą rzeczy: chodzi o posłuszeństwo prawu Bożemu i pokutę za przejawy nieposłuszeństwa.

W prezentacji treści obchodu znajdujemy niejako echo jego pierwotnego charakteru chrystologicznego: Dziecię, a nie Matka, było pierwszoplanową postacią, gdy to święto przyjął Rzym (VII w.). Maryjną nazwę święta, obok tytułu – Ofiarowanie Pańskie – upowszechniła liturgia od czasów karolińskich. Wyrosła ona zaś z podkreślenia aktywnej roli Maryi w ofiarowaniu Chrystusa i zespolenia Matki z dziełem Syna<sup>49</sup>. O treści święta wypowiada się jasno w 1939 r. płocki liturgista J. Michalak pisząc: „pamiętka oczyszczenia jest drugorzędna, na pierwszym bowiem miejscu liturgia kładzie pamiętkę Ofiarowania Pana Jezusa w świątyni jerozolimskiej: tak więc dnia 2 lutego Kościół obchodzi i święto Pana Jezusa i święto Matki Boskiej”<sup>50</sup>.

Co mogło zaważyć na przyjęciu utrzymującej się aż do 1960 roku nazwie święta „Oczyszczenie Najświętszej Maryi Panny”, gdy reforma rubryk przywróciła obchodowi charakter chrystocentryczny?

Odpowiedź, jak się wydaje, sugerują obchodzone w miesiącu lutym święta ku czci bóstw rzymskich. Były to tzw. „luperkalia” połączone z obchodzeniem przez kapłanów domostw i kropieniem ich „wodą oczyszczenia”, składaniem ofiary z kozy, a także m.in. z uderzaniem spotykanej kobiety „batami”, „aby uczynić ją płodną i sprawić jej lekki połów”<sup>51</sup>. W tymże miesiącu, odbywały się też tzw. „amburgalia” połączone z pochodami po mieście z płonącymi pochodniami, na znak tryumfu rzymskiego nad całym światem. Inne lutowe obchody były poświęcone bogini Cerei poszukującej po świecie swej córki Proserpiny, która porwał Pluton. Na tę pamiętkę odbywały się nocne procesje z pochodniami, „połączone jednak z łajdactwami, które trudno opisać”, dodaje autor artykułu. Wielu chrześcijan brało udział w tych obchodach, stąd papież Gelazy (492-496), „aby odciągnąć wiernych od tych pogańskich obchodów, ustanowił święto Matki Bożej Gromnicznej i nakazał, aby w ten dzień odbywano uroczystą procesję z poświęconymi świecami woskowymi”<sup>52</sup>. Świę-

<sup>48</sup> Tamże. Autor prawdopodobnie skrócił myśl zawartą w Agendzie pastoralnej A.J. Nowowiejskiego (Warszawa 1894, s. 175). Autor opracowania pisze bowiem: „Dziś Kościół czci posłuszeństwo i pokorę Maryi i Jej Bożego Syna, którzy poddali się prawu Mojżeszowemu, choć to prawo ich nie obowiązywało. (...) Przez pokorę, dla odpokutowania za tę pychę, która nas gubi, Jezus staje w szeregu dzieci zwykłych, Maryja między zwykłymi niewiastami”.

<sup>49</sup> J. Kopeć, Gromniczna Matka Boża, Enc. Kat., T. 6 Lublin 1993, kol. 184.

<sup>50</sup> J. Michalak, Zarys liturgiki, Płock 1939, s. 181.

<sup>51</sup> B.a., Święcenie gromnic i procesja, „Mazur” 2(1907) nr 5, s. 34.

<sup>52</sup> Tamże. W tym miejscu autor mija się z prawdą, ponieważ rzymskie świadectwa z VII w. mówią „o rozdawaniu w tym dniu przez papieża nie poświęconych świec, które następnie niesiono w procesji z kościoła św. Hadriana do bazyliki S. Maria Maggiore”. Natomiast zwyczaj święcenia gromnic sięga przełomu IX i X wieku. Zob. J. Kopeć, Gromnica, Enc. Kat. T. 6, Lublin 1993, kol. 180.



to przybrało charakter pokutny podkreślany przez fioletowy, a nawet czarny kolor szat przywdziewanych przez kapłanów<sup>53</sup>.

Święto Matki Bożej Gromnicznej<sup>54</sup> było zatem próbą oczyszczenia Rzymu i chrześcijaństwa zachodniego ze zwyczajów pogańskich i zastąpienia ich oddaniem czci Jezusowi i Jego Matce.

Tę myśl zdają się także potwierdzać następane zdania autora artykułu zamieszczonego w „Mazurze”: „Chrześcijanie (...) gdy idą za procesją z zapalonymi świecami powinni pamiętać, że wosk jest czysty, zrobiony przez czystą pszczołę, tak i życie ich powinno być czyste. Zapalona gromnica niech przypomina im czystego i świętego Pana Jezusa. Wosk zrobiony z kwiatów przez pszczołę, to człowieczeństwo Pana Jezusa, a jasny płomień świecy, to Jego bóstwo”. Nadto ów płomień gromnicy przypomina, że Jezus jest „światłem, oświecicielem, nauczycielem” naszym. Niosąc w procesji zapalone gromnice, wyznajemy: „Panie, Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego”<sup>55</sup>.

Autor pyta także: „Czego więc uczy nas procesja z zapalonymi gromnicami?” I odpowiada: „procesja mówi, że życie nasze jest pielgrzymką na tej ziemi. Powinniśmy więc przez całe życie zachować miłość Bożą, to jest łaskę, którąśmy zaraz na początku naszego życia, bo przy Chrście świętym, otrzymali”. Płomień gromnicy „zawsze idzie do góry (...) Choćbyśmy nawet obrócili ją ogniem do ziemi, płomień zawsze pójdzie w górę. Czego mamy się z tego uczyć? Oto, abyśmy zawsze myśleli o niebie i do nieba dążyli”. Świeca woskowa daje jasne światło. Podobnie „chrześcijanie – katolicy, jako dzieci światła, powinni świecić dobrym przykładem swoim bliźnim”. I jeszcze jeden wniosek: gromnice są „poświęcone i przeznaczone wyłącznie dla służby Bożej. Nikt nie śmiałby zapalić gromnicy dla poświęcenia sobie w stajni, w komorze, a nawet w izbie. Tylko do jakiegoś nabożeństwa w kościele, albo i poza kościołem, zapalają się gromnice. Tak samo chrześcijanie – katolicy poświęceni są na służbę Bożą”<sup>56</sup>.

W wyjaśnieniu i odniesieniu symbolu płomienia gromnicy do codziennego życia, autor wpisuje się w nurt ówczesnego nauczania. Znamienne jest jednak, że w późniejszych artykułach na temat święta, nie spotyka się odniesienia do zwyczajów związanych z gromnicą.

Nie sposób natomiast nie zacytować wiersza ks. R (Józefa Rościszewskiego) zamieszczonego na ten dzień w nr. 5 Mazura z 1910 r., ponieważ wydaje się on niejako rekapitulacją treści przekazywanej na łamach tygodnika o święcie Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny. Wiersz nosi tytuł „Na dzień Oczyszczenia NMP”:

<sup>53</sup> J. Drozd, *Maryja w roku kościelnym*, Kraków 1983, s. 84.

<sup>54</sup> Ten tytuł pojawia się po raz pierwszy w Polsce, pod koniec XIV wieku, w cyzjojanie płockim. Upowszechniają go: cyzjojan wrocławski i kłobucki w XV w. Zob. J. Kopeć, *Gromniczna Matka Boża*, art. cyt., kol 185: „Cyzjojan” – wierszowany kalendarz łaciński, wyliczający w skrótach święta przypadające w poszczególnych miesiącach.

<sup>55</sup> B. a. *Święcenie gromnic i procesja*, art. cyt. Tamże.

<sup>56</sup> Tamże, s. 35.

- |   |   |
|---|---|
| <p>1. Ciesz się dziś święty Syonie<br/>Na niewiasty wydanego<br/>Bo do ciebie dziś Maryja<br/>Cała piękna jak lilija<br/>Przychodzi.</p> <p>2. Według przepisu starego<br/>Na niewiasty wydanego.<br/>Czterdzieści dni dziś upływa,<br/>Więc Maryja tu przybywa<br/>Z Synem swym.</p> <p>3. Choć Maryja jako święta<br/>Od oczyszczenia wyjęta,<br/>Dla zachowania pamiątki<br/>Niesie w darze dwa gołąbki<br/>W ofierze.</p> <p>4. Symeon mąż sprawiedliwy,<br/>Widząc to dziwo nad dziwy,<br/>Że się Chrystus już narodził<br/>By ród ludzki wyswobodził,<br/>Ciesz się.</p> <p>5. Wziąwszy na ręce Jezusa,<br/>Najdroższego nam Chrystusa,<br/>Z rączek Najświętszej Maryi<br/>Owej niebieskiej lilii<br/>Hymn śpiewa.</p> | <p>6. Wypuść, Panie, sługę twego<br/>Z padołu tego grzesznego<br/>Do majestatu Twej chwały,<br/>Bo już oczy oglądały<br/>Chrystusa.</p> <p>7. Dzisiaj światłość Twa prawdziwa<br/>Do świątyni Twej przybywa,<br/>Aby oświecić grzesznika<br/>I oswobodzić nędznika<br/>Od grzechu.</p> <p>8. Tej światłości my szukajmy<br/>I Maryję wysławiajmy,<br/>Idźmy zawsze za Jej śladem<br/>Brzydźmy się grzechowym jadem<br/>Za życia.</p> <p>9. A po śmierci całe wieki<br/>Będąc w niebie z Jej opieki<br/>Wychwalajmy Boga chwały,<br/>Żeśmy się tam już dostali<br/>Na wieki.</p> <p>10. Przez twe święte oczyszczenie<br/>Uproś grzechów odpuszczenie,<br/>Wszak dziś można Twa przyczyna,<br/>Gdyż ofiarowałaś Syna<br/>Za ludzi.</p> |
|---|---|

## 2.2. Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny (25 III)

Zwracanie uwagi na obchody ku czci Matki Bożej i ich treść, pojawia się na łamach „Mazura” stopniowo. Np. pierwszy raz mówi się o święcie Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny dopiero w roku 1908. Jest ono zinterpretowane krótkim tekstem podkreślającym, że „jest to słodka rocznica chrześcijan katolików przypominająca nam największą chwilę z tajemnicy odkupienia naszego, gdy Słowo ciałem się stało”. Z chwilą wypowiedzenia przez Maryję zgody na wolę Boga „Syn Boży stał się w Jej łonie człowiekiem”<sup>57</sup>.

Autor informuje także o istniejącym „niegdyś” w Rzymie zwyczaju wyplacania w tym dniu posagu ubogim pannom. „Takich panien uposażonych było corocznie 350. Większość wychodziła zamąż, inne wstępowały do klasztorów. Pieniądze czerpano ze składek”<sup>58</sup>.

<sup>57</sup> „Mazur” 3(1908) nr 13, s. 99.

<sup>58</sup> Tamże.

### 2.3. Nawiedzenie Najświętszej Maryi Panny (2 VII)

Na stopniowy rozwój tematów związanych z obchodami ku czci Matki Boskiej wskazuje też szersze omówienie dziejów i w oparciu o nie, teologicznego aspektu święta Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, celebrowanego według ówczesnego kalendarza w dniu 2 lipca.

Bezimienny autor zauważa, że „Gdy należało ożywić pobożność ludu, albo otrzymać jakąś łaskę u Boga, ustanawiano uroczystości lub nowe nabożeństwo na cześć Tej, którą za Pośredniczkę uważamy w niebie”. Podaje też, że w Kościele Zachodnim obchodzono to święto najpierw w zakonie św. Franciszka od połowy XIII w. Papież Urban VI (1362-1370) polecił obchodzić je ze szczególną gorliwością dla uproszenia jedności Kościoła na Zachodzie, dotkniętego podziałem. Datę (2 VII) wybrano w r. 1441 na Soborze w Bazylei. W Maryi nawiedzającej Elżbietę widziano wzór miłości bliźniego i przykład jedności dla „dwóch przeciwnych sobie stronnictw w Kościele”. Obchód jest i dzisiaj aktualny, ponieważ „brakuje nam błęgiego spokoju w społeczeństwie. Smutne rozdwojenie religijne przez nieszczęśliwych i błędzących braci wprowadzone, obalamuca lud nasz”, nadto stronnictwa partyjne „zamiast jednoczyć siły narodu, rozdziałają i rozrywają ducha w narodzie dla osobistych nieraz ambicji.(...) Rozbudzajmy w sobie miłość ku braciom naszym”<sup>59</sup>.

### 2.4. Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny (15 VIII)

Tekst zamieszczony w „Mazurze” na święto Wniebowzięcia, ma formę ówczesnego kazania i jest oparty na legendzie na dzień Wniebowzięcia Najświętszej Panny Maryi, zamieszczonej w „Złotej legendzie” Jakuba de Voragine. Nasuwa się spostrzeżenie, że jeśli posłużono się takim tekstem, nie zaznaczając, że jest oparty na legendzie, to możnaby potraktować go jako jeden z przykładów ówczesnego kaznodziejstwa maryjnego. Z tej racji warto przytoczyć jego fragmenty:

„Po Wniebowstąpieniu Jezusa Chrystusa i Zesłaniu Ducha Świętego, Najświętsza Maryja Panna zostawała w Jeruzalem i jako nieporównana Matka Zbawiciela, stała się najpierwszą po Bogu pociechą apostołów i wszystkich chrześcijan. (...) Gdy w kilka lat nastąpiło wielkie prześladowanie wiernych w Jeruzalem, opuściła Maryja Panna to miasto, a przydany Jej syn, Jan apostoł, zaprowadził Ją do Efezu (...) Wkrótce powróciła do Jeruzalem, aby mogła oglądać miejsce odkupienia i tyle drogich pamiątek (...) Gdy jednego razu w miłości przewyższającej samych Cherubinów pragnęła się połączyć z najmilszym Synem i Bogiem, stanął przed Nią archanioł Gabriel i zwiastował, że za trzy dni będzie podwyższona nad chóry anielskie. Czas

<sup>59</sup> B. a., Nawiedzenie Najświętszej Maryi Panny, „Mazur” 4(1909) n 26, S. 219-220. Zob. też „Mazur” 5(1910) nr 26, s. 355.

Jej wędrówki, pracy i cierpienia zakończył dzień 15 sierpnia. (...) Przyczyną śmierci Maryi nie była choroba lub cierpienie jakie, lecz wielka miłość ku Bogu. W ostatniej godzinie Maryja siedząc na łożu ubogim, otoczona licznym gronem zasmuconych apostołów i wiernych, gdy wszystkich pociesza, do wierności Bogu zachęca i opiekę swą obiecuje, izba napełniła się światłością. Maryja wzniosła anielski wzrok ku niebu, rysy twarzy wyrażające nieporównywaną radość wskazywały, że Syn Jej najmilszy, otoczony chórem aniołów, przybył na spotkanie Matki; dusza Jej napełniona szczęściem i miłością, opuszczając ciało, przeszła na łono Boga. Stąd śmierć Maryi uśpieniem nazywa św. Jan<sup>60</sup>.

Autor tekstu informuje też, że w Polsce, od niepamiętnych czasów, ta uroczystość „nazywa się Najświętszą Maryją Panną Zielną” z racji na zwyczaj błogosławienia w tym dniu ziół i kłosów nowego zboża. „Ustanowiono to błogosławieństwa częścią na pamiątkę owych kwiatów<sup>61</sup>, którymi grób Panny Maryi był ozdobiony, częścią dla uproszenia od Pana Boga, przez przyczynę Najświętszej Matki, aby użycie kłosów i ziół pożytecznym było dla ludzi i zwierząt (...) uczy też doświadczenie, że kadzenie tymi ziołami, użycie poświęconych kłosów jedna błogosławieństwo Boga w różnych potrzebach, a osobliwie podczas chorób i gzmotów<sup>62</sup>”.

W tymże numerze tygodnika ks. Adam Maciejowski, piszący pod pseudonimem „Stary Adam”, zamieszcza wiersz zatytułowany „Na Matkę Boską Zielną”:

Płyną wonie nawami kościoła,  
Pachną kwiaty, polne pachną zioła,  
Przyszła z nimi wieśniacza gromada,  
Matce Zielnej plony złożyć rada.

Matce Zielnej, jakże nie wziąć dani!  
Ona nasza Królowa i Pani.  
Jej obrazy nam w ołtarzach świecą  
I nad działawą Ona czuwa kmiącą.

Książdz święconą wodą kropi ziele,  
Coraz wonniej i milej w kościele,  
Otworzyły kwiaty swe kielichy,  
Roztoczyły wonie i przepychy.

<sup>60</sup> Zob. J. de Voragine, *Złota legenda*, Warszawa 1955, s. 418-430.

<sup>61</sup> Podobnie brzmi tekst Ks. Stefana Bernatowicza zamieszczony w rubryce „Tydzień kościelny”, „Mazur” 8(1913) nr 32, s. 499. Tamże jego wiersz: „Dzisiaj Maryja do nieba wstępuje/ Nagrodę od Chrystusa Pana otrzymuje/ Cała Trójca Święta koronę Jej daje/ A ciało na ziemi trzy dni pozostaje”. Zob. też „Tydzień kościelny” „Mazur” 5(1910) nr 32, s. 455 oraz „Mazur” 12(1917) nr 32, s. 251

<sup>62</sup> B. a., *Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny*, „Mazur” 2(1907) nr 33, s. 258. O święcie Wniebowzięcia Matki Bożej zob. także J. Wojnowski, *Rozwój czci Matki Bożej w Polsce*, „Homo Dei” 26(1957) nr 6, s. 848-849.

Dzięki składa Bogu brać wieśniacza,  
 Że ją łaską swoją Pan otacza.  
 Że tak wszystko ludziom pięknie daje,  
 Piennych kłosów złote urodzaje.

Płyną wonie nawami kościoła,  
 Matka Zielna znojne chłodzi czoła.  
 Pachnie kościół macierzanką, miętą.  
 Kocham ciebie, staropolskie święto<sup>63</sup>.

## 2.5. Matki Boskiej Częstochowskiej (26 VIII)

Od pierwszego roku wydawniczego, czyli od 1906 roku, podawane są w „Mazurze” treści ściśle związane z kultem Matki Boskiej Częstochowskiej. Jak się wydaje powody tego faktu były w diecezji płockiej dwa: silne, jak wspomniano wyżej, przeciwstawianie czci Obrazu Jasnogórskiego kultowi Matki Boskiej Nieustającej Pomocy propagowanemu przez marjawitów, oraz zbliżający się obchód święta Pani Jasnogórskiej, wypadający w 1906 roku w dniu 29 sierpnia<sup>64</sup>. W 25 numerze tygodnika zamieszczony jest list biskupa płockiego Apolinarego Wnukowskiego, skierowany „Do Przewielebnego Duchowieństwa i Wiernych diecezji płockiej”: „Pierwszy raz od wieków on szczęśny dla nas dzień środowy po 24 sierpnia przypadający, zostanie należnie w Częstochowie poprzez solenne nabożeństwa, pielgrzymki i specjalnie udzielane łaski obchodzony i uczczony. Boć to dzień, w którym według tradycji, cudowny Obraz tej ukochanej naszej Opiekunki i Matki naszej i naszej Królowej upodobał sobie Na Jasnej Górze być umieszczonym, by stąd „Gwiazda Zaznana”, „piękna jako księżyc”, „wybrana jako słońce” (Cant. VI.9) cudownymi miłosierdzia swego promieniami Ojczyznę naszą i każdego z nas, proszących, (...) na wieki rozświetlała i chroniła”<sup>65</sup>. Biskup Wnukowski wezwał także wiernych do odbycia, w miarę możliwości pielgrzymki na Jasną Górę, a duchowieństwu nakazał odprawić w każdym kościele parafialnym „uroczyste nabożeństwa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i z odpowiednimi kazaniami”<sup>66</sup>. Sam zaś miał zamiar w środę odprawić na Jasnej Górze pontyfikalną sumę, „aby tym sposobem uświetnić pierwszą uroczystość Matki Boskiej Częstochowskiej”<sup>67</sup>. Uroczystość, ustanowiona przez Piusa X, dotyczyła jedynie Klasztoru Jasnogórskiego, stąd autor informacji dodaje: „Gdyby jednak lud udał się z prośbą do Najprzewielebniejszych Pasterzów, to mogła by być ona obchodzona w całym kraju naszym”<sup>68</sup>.

<sup>63</sup> „Mazur” 2(1907) nr 33, s. 257.

<sup>64</sup> J. Nowak, Maryja w liturgii, dz. cyt., s.111.

<sup>65</sup> „Mazur” 1(1906) nr 25, s. 281. Ostatecznie dzień 26 sierpnia jako dzień obchodu ustalił Pius XI w r. 1931. Zob. J. Nowak, Maryja w liturgii, dz. cyt., s. 111.

<sup>66</sup> „Mazur” 1(1906) nr 25, s. 283.

<sup>67</sup> „Mazur” 1(1906) nr 27, s. 298.

<sup>68</sup> „Mazur” 1(1906) nr 26, s. 300.

Na powyższe oficjalne wieści zareagował natychmiast ks. I. Charszewski w 27 numerze „Mazura”: „jest jedno miejsce w Polsce, nad wszystkie inne dla Polaka najświętsze i najdroższe. Skupia ono w sobie całą Polskę i z niebem ją jednoczy. To Jasna Góra częstochowska z cudownym obrazem Matki Boskiej, uświęcona modlitwami najgorętszymi, pobożnością najtkliwszą i najrzewniejszą, wysławiona przechwalebną, bohaterską obroną Kordeckiego, otoczona majestatem najserdeczniejszej czci, składanej Bogurodzicy Królowej Polski, wstawionej cudami w Jej cudownym obrazie”<sup>69</sup>.

27 numer „Mazura” zawiera też wspomnienie z uroczystości 29 sierpnia na Jasnej Górze. Jego autor podaje liczbę pielgrzymów (z górą 30 tysięcy) i około 30 pielgrzymek „ze wszystkich stron Królestwa”. Charakteryzując zaś panującą na Jasnej Górze atmosferę, pisze m.in.: „Wyszliśmy dla odpoczynku na wały. Jaki dziwnie chwytający za serce widok! Pod drzwiami kaplicy Najświętszej Panny gromadka ludzi śpiewa pieśni ku czci Bogarodzicy, indziej kupka chłopiąt chciwie słucha opowiadań starszego bractewnego, który jako bywalec, rozpowiada o cudach Jasnogórskiej Pani, nad wszystkim jednak góruje przejmujący do dna duszy śpiew: „Święty Boże” (...) z ziemi do nieba podnosi się błagalny i rzewny jęk: „Od powietrza, głodu, ognia i wojny, wybaw nas, Panie” (...) „O Maryjo, przyczyn się za nami”<sup>70</sup>.

Z 22 na 23 września 1909 roku, miała miejsce na Jasnej Górze kradzież koron. Arcybiskup Lwowa Józef Bilczewski, który uważał kult Jasnogórskiej Pani za jeden z najważniejszych czynników w zjednoczeniu i odrodzeniu narodu w latach zaborów, uprosił u papieża Piusa X złote korony dla obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej. Odebrał je z rąk Papieża 21 kwietnia 1910 roku<sup>71</sup>. Ks. Walenty Załuski reaguje na gest Papieża następująco: „Ojciec święty Pius X, miłośnik naszego narodu, nie tylko kościół jasnogórski wynosi do godności bazyliki (...) i oddzielne święto ustanawia, lecz nadto rozumiejąc boleść naszą (...) śle korony szczerozłote na skronie Matki Boskiej Częstochowskiej aż za 30000 rubli”<sup>72</sup>. A ks. A. Maciejowski poświęcił temu wydarzeniu wiersz:

Długo płynęły łzy gorzkiej boleści  
Do Rzymu smutne płynęły wieści,  
A Ojciec święty do łez poruszony  
Rzekł: „posłać trzeba dla Polski korony,

<sup>69</sup> „Mazur” 1(1906) nr 27, s. 215.

<sup>70</sup> B.a., Pierwsza uroczystość Matki Boskiej Jasnogórskiej, tamże, s. 306. Dalej czytamy: „Przy stole widzieliśmy p. profesora Welońskiego, rzeźbiarza (...) poetę Wieniawę (Długoszowski) (...) Rzewne było pożegnanie, zwłaszcza z ojcem Justynem, dawnym regensem seminarium i proboszczem plockim (w świecie ks. prałatem Welońskim). Siwowłósy starzec, żegnając się z kanonikami plockimi, swymi dawnymi uczniami, rozplakał się na głos”.

<sup>71</sup> [http://pl.wikipedia.org/wiki/Józef\\_Bilczewski](http://pl.wikipedia.org/wiki/Józef_Bilczewski).

<sup>72</sup> W.Z., Na Jasna Górę, Mazur 5(1910)nr 17, s. 210.



Naprawić smutną zniewagę i zbrodnie  
Ukoronować Matkę świata godnie<sup>73</sup>.

Rekoronacja miała miejsce 22 maja 1910 roku<sup>74</sup>. Po niej jeszcze w numerach: 20 i 21 płockiego „Mazura” ukazały się dwa wiersze ks. Maciejewskiego. Pierwszy jest prośbą o błogosławieństwo i opiekę Maryi dla kraju i kończy się słowami: „Cały kraj we łzach skąpany/ Pobłogosław, o Królowo”<sup>75</sup>; w drugim zaś poeta wkłada w usta Maryi zapewnienie:

Ja – Matka wasza, narodu Królowa,  
Na Jasnej Górze tron obrałam sobie  
I z Częstochowy ślę pociechy słowa  
Cieszyć was będę w smutku i żalobie,  
I choćby wszelki ratunek wam zgaś,  
Ja Matka wasza nie opuszczę was<sup>76</sup>.

Redakcja drukuje także relację z parafialnych uroczystości po koronacyjnych z parafii Różan. Kończy się ona konkretnym przyrzeczeniem Matce Bożej: „nie pić gorzałki i być wiernymi synami Kościoła i Ojczyzny” oraz odśpiewaniem, na kolanach” „Pod Twoją obronę”<sup>77</sup>.

Do owoców rekoronacji Obrazu Jasnogórskiego należy także zaliczyć ufundowanie w Radziwiu obrazu Matki Bożej Częstochowskiej: „Na podziękowanie Panu Bogu i uczczenie Matki Najświętszej w obrazie Częstochowskim”<sup>78</sup>.

## 2.6. Narodzenie Najświętszej Panny (8 IX)

W odróżnieniu od poprzednio omawianych świąt maryjnych, pierwszy tekst o uroczystości „Narodzenia Najświętszej Panny” pojawia się już w pierwszym roku edycji tygodnika, a zatem w roku 1906<sup>79</sup>. Tekst jest niepodpisany. Charakteryzuje się jednak bardzo obrazowym językiem działającym na wyobraźnię słuchaczy. Sięgając bowiem do Starego Testamentu i przywołując czasy Eliasza proroka, gdy „niebo było zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak że głód wielki panował w całym kraju”

<sup>73</sup> Stary Adam, Pannie świętej, co Jasnej broni Częstochowy, „Mazur” 5(1910)nr18, s. 224. Tamże zob. także List pasterski J.E. Arcybiskupa Warszawskiego do duchowieństwa i wiernych, s. 231-232.

<sup>74</sup> B.a., Echa z diecezji polskich, „Mazur” 5(1910)nr 17, s. 216.

<sup>75</sup> Ks. A. Maciejewski, Na Jasnej Górze, „Mazur” 5(1910)nr 20, s. 259.

<sup>76</sup> Ks. A. Maciejewski, Nie opuszczę was, „Mazur” 5(1910)nr 22, s. 299.

<sup>77</sup> Iksefen, Jak była obchodzona uroczystość koronacji Matki Boskiej Częstochowskiej w Różanie?, „Mazur” 5(1910)nr22, s. 293-294. Przypisek Redakcji: „Podobny obchód uroczystości Jasnogórskich urządzany był, w mniejszej być może mierze niż w Różanie, w całej diecezji naszej”.

<sup>78</sup> Echa z diecezji polskich, „Mazur” 5(1910)nr 30, s. 422.

<sup>79</sup> „Mazur” 1(1906) nr 27, s. 306.

(Łk 4,25), autor tekstu pisze: „potoki wyschły, ziemia przestała rodzić (...) Nieszczęśliwi ludzie wznosili oczy do nieba wołając: „spuśćcie rosę niebiosą”. Wreszcie ukazał się obłoczek i wydał deszcz z siebie, pod którego działaniem odnowiła się ziemia cała. Tym obłoczkiem to Najświętsza Panna. Okazanie się jego na niebie, to przyjsie na świat, czyli Narodzenie Najświętszej Dziewicy. (...) Z Jej bowiem narodzeniem zbliżyła się chwila przyjsia na świat Syna Bożego, który miał odnowić oblicze ziemi. (...) Dzisiejsza uroczystość Narodzenia Najświętszej Panny ma nam przypomnieć to wszystko”<sup>80</sup>.

Rok później, z racji tegoż obchodu, pisano m.in.: „O! nade wszystko, w dzień kiedy witamy szczęśliwe jej narodzenie jako chwalebny świt, zapowiadający wschód słońca sprawiedliwości, gdy winszujemy jej cudów, które Wszechmocny zdziałał w niej i wysokich przeznaczeń, do których ją gotował, gdy dziękujemy Panu za wielkie miłosierdzie, jakie okazywał względem niej, Maryja powinna rozlewać na nas pełną dłońią swoje dobrodziejstwa i łaski. Według Ojców święte imię Maryja znaczy Bóg jest zrodzony ze mnie. Znaczą królową albo monarchinię, ponieważ zostawszy Matką Chrystusa, Maryja podzieliła z nim berło i koronę. Znaczą Gwiazdę Morską, gdyż jak żeglarzy kieruje ku portowi gwiazda, podobnie Maryja jest przewodnikiem chrześcijan do przybytku chwały. Znaczą Morze gorzkie, albo morze goryczy, z powodu niewysłowionych boleści, których Maryja doświadczyła przez cały ciąg żywota swego. Znaczą nadzieję, ponieważ wszystkiego spodziewać się możemy po macierzyńskiej Jej miłości i ktokolwiek Jej zaufa, nie zginie”<sup>81</sup>.

Redakcja „Mazura” wyraźnie szukała dotarcia do wszystkich wiernych diecezji. Tak możnaby sądzić po dwóch kolejnych felietonach na święto Narodzenia Matki Boskiej. W r. 1910, w dziale „Tydzień kościelny”, Redakcja przytaczając słowa „jednej z antyfon”, a mianowicie: „Narodzenie Twoje Boga – Rodzico Dziewico zwiastowało radość całemu światu”, zamieszcza następujący komentarz: „Przedstawiamy sobie Maryję, jako małą Dziecinę, córkę Joachima i Anny, ale (...) to jest niewiasta, która miała zetrzeć głowę węża piekielnego. Ona to wybranka nieba, do której po wszystkie wieki zwracać się będą wyznawcy religii Chrystusowej: „Miłosierne oczy swe ku nam zwróć, a Jezusa błogosławiony owoc żywota Twojego, racz nam okazać”<sup>82</sup>. Tenże sam numer zawiera również wiersz ks. Adama Maciejowskiego, zatytułowany: „Na Matkę Bożą Siewną”:

Z Bogiem rzucam nowy siew –  
Matka Boża Siewna.  
Ku Jej chwale nucę śpiew,  
Jej opieka pewna.

<sup>80</sup> Tamże.

<sup>81</sup> B. a., Narodzenie Matki Boskiej, „Mazur” 2(1907) nr 36, s.284.

<sup>82</sup> „Mazur” 5(1910) nr 36, s. 504.

Z nieba patrzą oczy Jej  
 Na czeladki grono,  
 Mówi: siej rolniku siej  
 Zboże w ziemi łono.  
 Pulchna ziemia czeka nas,  
 Pługami poryta,  
 „Czas na siewy – woła – czas”  
 Ziarno złote wita.  
 Mam szeroki garści rzut,  
 Gdy stanę na roli,  
 I rozpocznę z ziarnem chód  
 Równo, a powoli.  
 Pada ziarna gęsty grad  
 Z ręki mej wokóło,  
 A ja dalej idę rad  
 Przez pola wesoło.  
 Ludzie idą, stają tuż.  
 Mówią „Szczęść wam Boże!”  
 Dobre słowo, szczęście wróż,  
 Żeby rośło zboże.  
 Już obsiałem cały dzień,  
 Teraz mi zostaje  
 Czekać, aby Pan Bóg dał  
 Dobre urodzaje.  
 Rośnij zboże, rośnij mi!  
 Przyszłość twoja pewna.  
 Błogosławić będzie ci  
 Matka Boska Siewna<sup>83</sup>.

Charakterystyczny jest też, pod względem treści religijnej dostępnej dla wszystkich wiernych, nr 36 „Mazura” z 1911 roku. Znajdujemy w nim ciekawą wzmiankę odnośnie do początków i rozwoju świąt ku czci Maryi. Kościół Pierwotny – pisze autor artykułu – aby nie dawać okazji do bałwochwaltstwa, na pierwszy plan wysuwał kult Chrystusa, Boga – Człowieka. Nadzedł jednak czas, „kiedy śmiało można było okazać publicznie nabożeństwo do Maryi”. Był to już czas po edykcje tolerancyjnym Konstantyna Wielkiego oraz po wystąpieniu Nestoriusza, który przeczył „Boskiemu Macierzyństwu Maryi”. Pierwszy tekst z uroczystości Narodzenia Matki Bożej spotyka się na Zachodzie w sakramentarzu Grzegorza Wielkiego (VI w.). Znajduje się w nim wzmianka o mszy i modlitwach na ten dzień przepisanych (...) w Polsce wtedy najwięcej jest odpustów<sup>84</sup>.

<sup>83</sup> Tamże, s. 511-512.

<sup>84</sup> B.a., Uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, „Mazur” 6(1911) nr 36, s. 562-563. O pielgrzymce na odpust Narodzenia, czytamy np. w dziale „Wiadomości z diecezji płockiej”: „Czerwińsk. Odpust dnia 8 września w tutejszym starożytnym kościele parafialnym odbył się

Zaś w numerze 36 „Mazura” z 1913 r., uroczystość Narodzenia Matki Boskiej jest podkreślona krótkimi i prostymi strofami wiersza przeznaczonymi na wybrane dni oktawy Narodzenia Matki Zbawiciela. Jak się wydaje zamieszczono ten tekst z myślą o wiernych nie umiejących czytać i pisać, ale za to chętnie memoryzujących podaną w formie wiersza treść obchodu.

8 IX (...) święto Narodzenia:

Maryja się rodzi i na świat przychodzi  
Niebo się raduje, hymny wyśpiewuje,  
Ludzie się weselą i nowiną dzielą  
Że rodzi Zbawiciela, naszego Odkupiciela.

9 IX (...) w drugim dniu oktawy:

Dzisiaj kompanie idą ze Skępego,  
Ludzie weseli są bardzo z tego,  
Że Maryi Pannie hołd tutaj oddali  
I różne łaski od Niej otrzymali.

11 IX (...) w czwartym dniu oktawy:

Polacy dawniej godzinki znali  
One też często pięknie śpiewali,  
Czy w Kościele, czy to w domu  
Zawsze śpiewać było komu.

12 IX (...) Święto Imienia Matki Boskiej:

Dziś Imieniem Maryi Panny,  
Od Niej ratunek mamy nieustanny  
Za Jej przyczyną Kościół ocalony,  
Turek pod Wiedniem został pohańbiony.

13 IX (...) w szóstym dniu oktawy:

„Anioł Pański odmawiać trzeba  
Ta modlitwa początek otrzymała z nieba.  
I gdy zadzwonią w wieczór, południe, z rana,  
Niech każdy wówczas pada na kolana.

15 IX (...) Oktawa Narodzenia Najświętszej Maryi Panny:

Kto kocha Maryję  
Odmawia Litanję;  
W niej wszystkie godności  
Wyliczone w szczególności<sup>85</sup>.

---

bardzo uroczyście. Do stóp Matki Boskiej Czerwińskiej od rana zaczęli ściągać ze wszystkich stron wierni, ale najwięcej do uświetnienia uroczystości przyczyniły się przybyłe z sąsiednich parafii kompanie ze swoimi pasterzami na czele. Było ich 7”. „Mazur” 1(1906) nr 30, s. 349.

<sup>85</sup> „Mazur” 8(1913) nr 36, s. 364.

## 2.7. Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny (8 XII)

Podobnie jak o uroczystości Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, tak i o obchodzie Jej Niepokalanego Poczęcia, piszą autorzy „Mazura” począwszy już od pierwszego roku wydawniczego. Święto, jak stwierdza autor artykułu, należy w Kościele do „najuroczystszych” dlatego obchodzi się je „przez osiem dni, czyli przez oktawę. (...) Tę wiarę całego Kościoła Katolickiego w Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny ogłosił przed całym światem papież Pius IX w roku 1854”. Po tych informacjach autor skupia się na przejawach czci, którą Maryja Niepokalana odbiera w Kościele, a której wyrazem są m.in. „Godzinki”, które Polacy chętnie śpiewają oraz pieśni, jak np. „Matko Niebieskiego Pana”, „Witaj święta i poczęta niepokalanie”, czy „Perło droga, Matko Boga”<sup>86</sup>. Misterium obchodu, stara się przybliżyć wiernym ks. Wojciech Bugajczyk, autor artykułu zatytułowanego „Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny”<sup>87</sup>. Warto przytoczyć jego wywody, bo są one zapewne charakterystyczne dla głoszonej wówczas nauki o grzechu pierworodnym. Ogłoszony dogmat oznacza, pisze on, że „Najświętsza Maryja Panna od pierwszego momentu swego poczęcia była wolna od grzechu pierworodnego”. Wyjaśniając zaś jego istotę, odwołuje się do Księgi Rodzaju i opisanego w niej nieposłuszeństwa Adama i Ewy, jakie okazali spożywając owoc „z owego drzewa zakazanego”. W ten sposób „dopuszcili się nieposłuszeństwa względem Pana Boga, który dał im tylko jedno i tak łatwe przykazanie do zachowania (...) Pan Bóg jest sprawiedliwy, przeto wszelkie zło karać musi”. Ponieśli zatem karę na ciele (wygnanie z raju, boleści i choroby) i na duszy: „utracili łaskę boską, rozum ich został przyćmiony tak, że odtąd nie mogli z taką łatwością i jasnością poznawać prawd bożych (...) wola ich została skłonniejszą do złego, aniżeli do dobrego; stali się godnymi wiecznego potępienia”. Również ich potomstwo zostało za ten grzech ciężko ukarane. „Zaledwie pocnie się człowiek w żywocie matki, zaledwie Bóg duszę nową stworzy i tę z tworzącym się ciałem połączy, już grzech pierworodny nad tym tworzącym się człowiekiem ciąży. (...) Grzech pierworodny jest ciężki, bo wiele, bardzo wiele dusz na wieczne potępienie skazał i niezliczonych klęsk doczesnych stał się przyczyną. Pan Bóg choć nieskończenie sprawiedliwy, ale też nieskończenie dobry i miłosierny (...) wymyślił bardzo skuteczny na to środek”. Posłał na świat swojego Jednorodzonego Syna, który „przyjął na swe barki grzech pierworodny, z jegoż skutkami, to jest z całym ogromem grzechów, których ten pierwszy był powodem (...) umarł sromotną śmiercią na krzyżu i przez to zadość uczynił Bogu za grzechy”. Wyjednał też ich przebaczenie „dla całego rodzaju ludzkiego”. Nadto „ustanowił specjalny sakrament chrztu świętego, który właśnie każdemu człowiekowi ma gładzić grzech pierworodny. Oprócz zatem chrztu świętego niema inne-

<sup>86</sup> Ks. A. Pęski, Niepokalanie Poczęta, „Mazur” 1(1906)nr 40, s. 457-458.

<sup>87</sup> „Mazur” 3(1908)nr 50, s. 394-396.

go środka do zgładzenia grzechu pierworodnego”. Kto się nie ochrzci, „ten żadną miarą nie wnijdzie do Królestwa Niebieskiego”. Aby Boży Syn mógł wysłużyć łaskę do zgładzenia grzechu pierworodnego, musiał stać się człowiekiem i przyjąć naturę ludzką „nieskażoną żadną winą. (...) Otóż Trojca Przenajświętsza w ten sposób tę trudność załatwia: stwarza jedną-jedyną niewiastę Najświętszą Maryję Pannę i tę w mocy przyszłej Meki Pana Jezusa zupełnie uwalnia od grzechu pierworodnego. (...) Tak więc Najświętsza Maryja Panna nie podlegała ani jednej chwili grzechowi pierworodnemu”<sup>88</sup>.

Dłuższy artykuł o święcie Niepokalanie Poczętej pojawia się także na łamach „Mazura” w 1913 roku. Ma on strukturę artykułu o Narodzeniu Maryi i zawiera również wierszowane strofy przeznaczone zapewne do wyuczenia się ich na pamięć przez wiernych nie umiejących czytać i pisać<sup>89</sup>. Autor informuje, że podczas oktawy nabożeństwa są następujące: suma, Nieszpory, Roraty „i kazania w dawnych kościołach pozakonnych, gdzie Maryję niezwykłą czcią otaczano”, ale jego zdaniem najważniejsze jest to, że „przed uroczystością Bożego Narodzenia (wierni) dusze swe z grzechów oczyszczają i Komunię świętą przyjmują, stąd to po kościołach konfesjonały otoczone są wiernymi”, którzy spowiadają się „od rana do wieczora, Komunię świętą po kilkakroć przyjmują podczas oktawy”. Niech więc każdy stara się „swą duszę z grzechów oczyścić, a wówczas zanuci:

Cześć ci, Maryjo, Niepokalana,  
Coś wyjednała nam łaskę u Pana,  
Że już zgładziłem wszystkie swoje grzechy;  
Teraz doznaję niebiańskiej pociechy”<sup>90</sup>.

Ciekawa jest też informacja, że oktawa ma miejsce w kościele poreformackim (Płock), że rozpoczyna się „nieszporami w niedzielę o godzinie 4 i pół”, że przez całą oktawę jest też odprawiana suma o godzinie 10.00”. Podane są też tematy kazań wygłaszanych na Nieszporach oraz kaznodziej:

„O celu człowieka (ks. Strojnowski), o grzechu (ks. Okólski), o 3 źródłach grzechu (ks. Strojnowski), o śmierci (ks. Wojno), o obowiązku pracy około zbawienia (ks. Wójcicki), o spowiedzi (ks. Pęski), o modlitwie (ks. Jaźwiński) i o uczęszczaniu do sakramentów świętych (ks. Michalak – niedziela, suma), o Komunii świętej (ks. Walczykiewicz), o nabożeństwie do Najświętszej Panny (ks. Antoniak)”<sup>91</sup>.

<sup>88</sup> Tamże, s. 395.

<sup>89</sup> Tym razem artykuł podpisany jest kryptonimem „X”, którego używał ks. Józef Rościszewski. Zapewne zatem on był też autorem artykułu na uroczystość Narodzenia NMP. Ten tekst nosi tytuł: „Jam jest Niepokalanie Poczęta”, „Mazur” 8(1913)nr 49, s. 760-762.

<sup>90</sup> Tamże, s. 759.

<sup>91</sup> Tamże, s. 762. Tematy kazań i nazwiska wygłaszających je zob. także: „Mazur” 4(1909)nr 49, s. 497: „7.XII. We wtorek na nieszporach kazanie o wierze wypowie ks. kan. Pęski; 8.XII środa – Uroczystość Niepokalanego Poczęcia. Roraty – o rachunku sumienia. Suma – o Kościele – ks. kan. Dublasiewicz. Nieszpory – o Papiestwie – ks. kan. Gawrychowski. 9.XII czwar-



## 2.8. Inne obchody ku czci Matki Bożej

Wśród nich znajdują się krótkie wspomnienia o święcie Matki Bożej Szkaplerznej (16 VII), Matki Bożej Śnieżnej (6 VIII), Najśłodsze Imienia Maryi (15 IX), Matki Boskiej Wyzwolenia (24 IX) i święto Oczekiwania porodu Najświętszej Maryi Panny (19 XII). Wzmianki o nich pojawiają się na łamach „Mazura” w formie dość krótkiej. Najwięcej dowiadujemy się o Szkaplerzu karmelitańskim. „Niewielki to płatek sukna z wyobrażeniem Maryi. Wiesz jego znaczenie, bierzesz na siebie, wchodzisz do Bractwa Sług Maryi, poznajesz myśl Kościoła, który różnymi sposobami pomaga ludziom do życia pobożnego (...) broni od złego, pobudza do modlitwy i życia uczciwego”, czytamy w numerze 4 „Mazura” z 1909 roku<sup>92</sup>. Zaś w roku następnym dowiadujemy się, że „W sobotę 16 lipca obchodzić będziemy uroczystość Matki Boskiej z Góry Karmel, w języku ludowym Szkaplerzną zwanej” i dowiadujemy się o historii Szkaplerza<sup>93</sup>. Zaś trzy lata później spotykamy strofę wiersza, która jest w pewien sposób zachętą do wstępowania w szeregi Bractw Szkaplerza świętego:

Matka Boska ludzi tak umiłowiała,  
 Że Szymonowi Sztok święty Szkaplerz dała  
 Z ta obietnicą, że ci, co go noszą,  
 W czyśćcu katuszy długich nie ponoszą.

Spotykamy się też z historią obchodu ku czci Matki Boskiej Śnieżnej (6 VIII)<sup>94</sup>, święta Najśłodsze Imienia Maryi (15 IX)<sup>95</sup>, Matki Boskiej Wy-

---

tek. Nieszpory – o czytaniu złych ksiązek i gazet – spowiednik Seminarium ks. Machczyński. 10 XII piątek – Nieszpory – o obronie wiary – ks. kan. Maryański. 11 XII sobota. Nieszpory – o publiczny, wyznaniu wiary – ks. kan. Klimkiewicz. 12 XII niedziela. Roraty – o zału za grzechy. Suma o postanowieniu poprawy. Nieszpory – o Najświętszym Sakramencie – ks. wice regens Jaźwiński. 13 XII poniedziałek. Nieszpory – o spowiedzi. 14 XII wtorek. Nieszpory – o dobrych uczynkach – ks. kan. Michalak. 15 XII środa. Nieszpory – o nabożeństwie do Matki Boskiej jako znaku wytrwania w dobrem – ks. red, Figielski.

„Mazur” 6(1911)nr 49, s. 771: „Zaproszeni kaznodzieje omawiać będą następujące przedmioty: w czwartek 7 grudnia na Nieszporach – ks. profesor Jaźwiński – indyferentyzm albo obojętność religijna naszego społeczeństwa, jego przyczyny i skutki. W piątek rano i podczas sumy – diakoni o Niepokalanym Poczęciu; na Nieszporach ks. prof. Gawrychowski – powrót do wiary katolickiej lekarstwem na choroby społeczne. W sobotę na Nieszporach ks. Strojnowski spowiednik Seminarium – czym powinna być wiara katolicka dla jednostki. W niedzielę – na Roratach i na Sumie – o czci Niepokalanego Poczęcia – klerycy Seminarium. Na Nieszporach – ks. Prokurator Seminarium Koźniewski, wiara katolicka fundamentem szczęścia wiecznego. W poniedziałek ks. prof. Michalak – wiara katolicka fundamentem wychowania. We wtorek ks. prof. Dublasiewicz – czym powinna być w życiu katolickim częsta Komunia święta. W środę ks. prof., Klimkiewicz o obowiązku publicznego wyznawania wiary. W czwartek ks. red. Figielski – o dobrej prasie albo piśmiennictwie.

<sup>92</sup> B. a., Szkaplerz karmelitański, „Mazur” 4(1909)nr 28, s. 244.

<sup>93</sup> „Mazur” 5(1910)nr 6, s. 386.

<sup>94</sup> „Mazur” 5(1910)nr 31, s. 31.

<sup>95</sup> „Mazur” 5(1910)nr 36, s. 505.

zwolenia, czyli od wykupu niewolników (24 IX)<sup>96</sup> i wreszcie święto oczekiwania porodu Najświętszej Maryi Panny (19 XII). Pod tytułem tego obchodu czytamy: „Na tydzień przed Bożym Narodzeniem Kościół święty wspomina tę przedziwną tajemnicę macierzyństwa Bogarodzicy, która nie przestała być panną, ani przed porodem, ani po porodzeniu Syna Bożego”<sup>97</sup>. Należy też wspomnieć o obchodach ku czci Matki Boskiej Bolesnej. Pierwsza wzmianka o nim pojawia się w numerze 9 „Mazura” z 1906 roku: „Dnia 6 kwietnia, relacjonuje ks. H. Kuskowski z Kroczewa, obchodziliśmy znowu święto parafialne – odpust Siedmiu Boleści Matki Boskiej (...) siedmiu obcych kapłanów, prócz miejscowego, zwiększyły uroczystość święta naszego”<sup>98</sup>. Jednakże dwa lata później numer piąty „Mazura” zawiera następującą wiadomość: „W niedzielę jako III września przypada święto Matki Boskiej Bolesnej. Odkąd Najświętsza Maryja zgodziła się na godność Macierzyństwa Bożego, odtąd życie Jej związane było ściśle z życiem Syna Bożego. Ale że Życie Pana Jezusa pełne było cierpieniem, więc i Maryi serce przeniknął miecz boleści. Choć nie poniosła śmierci męczeńskiej, to jednak zowie się Królową Męczenników, bo więcej wycierpiała dla Chrystusa duchem, niż męczennicy święci na ciele”<sup>99</sup>. Natomiast trzy lata po tym tekście, na święto Matki Boskiej Bolesnej znajdujemy prosty wiersz:

Kto na Maryję Pannę uważa,  
Ten Jej boleści pobożnie rozważa.  
Ona też temu wielce współczuje,  
Bo i nieszczęściu nieraz ratuje<sup>100</sup>.

### 3. Nabożeństwa

Łamy „Mazura” z lat 1906-1918 najwięcej miejsca poświęcają dwóm nabożeństwom maryjnym zakorzenionym w diecezji: majowemu i październikowemu.

#### 3.1. Nabożeństwo majowe

„A komuż nieznanne są te piękne nasze majówki, kiedy raniutko, gdy zaledwie słońko się podniosło z nocnego spoczynku, albo gdy pod wieczór nocne cienie chcą już ziemię okryć, spieszy lud wierny do kościołów, by u stóp Królowej Maryi złożyć swe hołdy, swe uwielbienia. Zda się wtedy, że cały świat katolicki zmienił się na jedną kaplicę ku czci Najświętszej Matki” – tak pisze w emocjonalnym tekście nieznanego autora, już w numerze 9. „Mazura” z 1906

<sup>96</sup> „Mazur” 5(1910)nr 38, s. 536.

<sup>97</sup> „Mazur” 5(1910)nr50, s. 729.

<sup>98</sup> „Mazur” 1(1906)nr 9, s.98.

<sup>99</sup> „Mazur” 5(1910)nr 37, s. 521.

<sup>100</sup> O dziejach święta i czci Matki Boskiej Bolesnej zob. J. Wojnowski, Rozwój czci Matki Boskiej w Polsce, art. cyt., s. 850-851.

roku<sup>101</sup>. Dalsze frazy artykułu są poświęcone historii nabożeństwa majowego w Kościele Katolickim. W diecezji płockiej sięga ono swymi początkami pontyfikatu biskupa Wincentego Popiela, który je zaprowadził w roku 1864<sup>102</sup>.

Z notatki na temat nabożeństwa majowego, którą znajdujemy w numerze 17 „Mazura z 1909 roku, dowiadujemy się, że litania do Matki Boskiej oraz „Pod Twoją obronę” śpiewane są przed ołtarzem Jej poświęconym. Tam też „rozważamy jakąś cnotę lub szczegół z życia Maryi i wreszcie pozdrawiamy Ją w pieśni”. Czcząc Maryję, oddajemy cześć Jej Synowi<sup>103</sup>. Co do dalszego przebiegu nabożeństwa, na przykład jego zakończenia przed ołtarzem głównym, w którym (tabernakulum) przechowywany jest Najświętszy Sakrament, już się nie mówi. „Nabożeństwo majowe odprawia się już wszędzie – pisze A.J. Nowowiejski w „Agendzie Pasterskiej” z 1894 roku – Dobry pasterz korzysta z tej sposobności, aby przez opowiadanie cnot Maryi zachęcić swe owieczki do ich praktykowania”<sup>104</sup>.

Zachętą do udziału wiernych w tym nabożeństwie i niejako ukazaniem jego skutków, jest następująca strofa wiersza:

Kto Maryję Pannę sercem swym miłuje,  
Ten w miesiącu maju czcić Ją usiłuje.  
Stroi więc ołtarze, z grzechów się spowiada,  
Przyjmuje Komunię, cuda opowiada.

W roku 1913 wybrzmiała w tekście zatytułowanym „Majowe nabożeństwa” nuta patriotyczna. Przypomniano, że nabożeństwa majowe, „to wyraz skupienia narodu, zestrzelenia myśli jego w jedno ognisko, które przeszłość jasnym światłem przenika i mroki przyszłości nadzieją rozświetla (...) To pamiątka odrodzenia, jako pierwszy błysk słońca, którą z wyroku dziejów wypada nam w tym miesiącu czcić. Wiekopomne uchwały Sejmu Czterolatniego, cudowne dni majowe, jakie przeżyła Warszawa, a z nią i cała Polska 1791 roku, zapisane są w każdym sercu”<sup>105</sup>.

Najpiękniejszy miesiąc w roku poświęcony jest najpiękniejszej z niewiast. Kwiaty, którymi zdobione są ołtarze i figurki przydrożne oznaczają nasze serca, uczucia i prośby, jakie składamy i zanosimy „przed tron Niepokalanej. (...) Niechże więc biegnie do Maryi sprawiedliwy, aby wytrwał, grzesznik, aby się nawrócił, młody i stary, aby (...) skarby łask Bożych jak najobficiej otrzymali”<sup>106</sup>

Szczególną okazją do brania zachęty w braniu udziału w nabożeństwach majowych był rok 1915. Wtedy to papież Benedykt XV polecił, aby przez

<sup>101</sup> B. a., Nabożeństwo majowe, „Mazur” 1(1906)nr 9, s. 93.

<sup>102</sup> Tamże, s. 93-94.

<sup>103</sup> B. a., Majowe nabożeństwa, „Mazur” 4(1909)nr 17, s. 131.

<sup>104</sup> A.J. Nowowiejski, Agenda pasterska dz. cyt., s. 185.

<sup>105</sup> J. Rochmiński, Majowe nabożeństwa, „Mazur” 8(1913)nr 18, s. 274.

<sup>106</sup> B. a., Miesiąc kwiatów – Maryi – łask, „Mazur” 9(1914)nr 18, s. 274.

cały miesiąc maj błagano Boga, przez wstawiennictwo Maryi, „o darowanie kar za grzechy i użyczenie pokoju”<sup>107</sup>.

Nabożeństwa majowe okazały się tak głęboko wpisane w mentalność i tradycję wiernych, że dla nie było potrzeby dla wyjaśniania ich sensu teologicznego oraz znaczenia dla pobożności wiernych.

### 3.2. Nabożeństwo październikowe

„Nabożeństwo różańcowe nie zyskało takiej popularności jak majowe” – stwierdza D. Olszewski. „Lud zbierał się na to nabożeństwo „mniej licznie”, „nielicznie”, „bardzo mało”. Jego niepopularność może tłumaczyć po części fakt, że nie zostało ono nakazane jako obowiązujące. Administrator diecezji Henryk Piotr Kossowski okólnikiem z 20 VIII 1889 roku „zalecał”, by je odprawiano w miesiącu październiku we wszystkich kościołach diecezji. Upowszechnienie nabożeństwa różańcowego nastąpi dopiero w obecnym (XX-tym) stuleciu” – syntetyzuje badania D. Olszewski<sup>108</sup>.

Jak zatem czytamy już w pierwszym roku wydawniczym „Mazura” (nr 30): „Poczynając od 1 października (...) w kościołach tutejszych odmawiany będzie różaniec ku czci Najświętszej Panny. W katedrze nabożeństwo rozpoczynać się będzie codziennie o godzinie 5 wieczór, w kościele zaś parafialnym o 6 wieczorem, w kościele po-reformackim o godzinie 6 rano”<sup>109</sup>.

Szeroko pisze na temat modlitwy różańcowej i ją zaleca, w kolejnych numerach „Mazura”, począwszy od numeru 31 z 1906 roku, jego nowy redaktor ks. Bronisław Maryański. W pierwszym artykule pisze on o „Przyjacielach różańca”. Sięga w swym tekście do papieża Benedykta XIII (1724-1730) z zakonu dominikanów, który był propagatorem tej modlitwy i nie tylko potwierdził dawne przywileje, ale i obdarzył Bractwo Różańcowe nowymi. Wskazuje też przykłady królów, biskupów i świętych, w których życiu modlitwa różańcowa znaczyła bardzo wiele i którzy swym przykładem pociągali do niej wiernych<sup>110</sup>. Zgodnie z ówczesną formą uczestniczenia we Mszy świętej, raczej obecności na niej, będącą okazją do indywidualnej modlitwy wiernych, św. Franciszek Salezy pisał np. do Joanny Franciszki de Chantal: „Życzę, abyś czy to podczas Mszy świętej, czy też w ciągu dnia, odmawiała różaniec z taką pobożnością, na jaką tylko zdobyć się możesz”<sup>111</sup>. Cykl artykułów ks. B. Maryańskiego trwa przez cały październik. W kolejnych numerach ks. Maryański stawia za wzór artystów, polityków, profesorów i innych

<sup>107</sup> „Mazur” 10(1915)nr 17, s. 123. Bliżej na temat dziejów nabożeństwa majowego w diecezji płockiej zob. A. Rojewski, Nabożeństwo majowe, „Gazeta na Mazowszu” z dn. 18 V 1995, s. 3 oraz tenże, Z dziejów nabożeństwa majowego w diecezji płockiej, „Niedziela Płocka” z dnia 30 IV 2006, s. II.

<sup>108</sup> Z dziejów religijności., art. cyt., s. 336.

<sup>109</sup> Ks. A. Pęski, Nabożeństwo Październikowe, „Mazur” 1(1906)nr 30, s. 348.

<sup>110</sup> Ks. B. Maryański, Przyjaciele różańca, „Mazur” 1(1906)nr 31, s. 353.

<sup>111</sup> Tamże, nr 33, s. 378.

z wybitnych postaci, ukazując ich jako chrześcijan modlących się różańcem i doświadczających łask dzięki niej<sup>112</sup>.

Nawiązując zaś do przekazu tradycji, już we wcześniejszych artykułach, nazywa tę formę modlitwy „brewiarzem świeckich”, czym bowiem dla kapłanów jest modlitwa brewiarzowa, tym dla świeckich jest różaniec<sup>113</sup>. Powołując się zaś na zdanie św. Alfonsa Liguori dowodzi, że różaniec przeznaczony jest do wspólnego odmawiania: „Lepiej (...) odmawiać różaniec wspólnie, niż w pojedynkę (...) Wspólne bowiem odmawianie różańca, jak każdej innej modlitwy, oznacza braterstwo, również i miłość, które powinny przepęlniać serca chrześcijańskie. (...) Chociaż więc modlisz się kochany Czytelniku o własne potrzeby twoje, choć błagasz o rzeczy obchodzące tylko Ciebie samego, to przecież nie powinienes zapominać w modlitwie o innych<sup>114</sup>”.

W szeroko rozbudowanej argumentacji mającej podstawy w tekstach Nowego Testamentu i Tradycji, ks. Maryański sięga wyraźnie do nowego nurtu eklezjologii, który został wyraźnie naznaczony trwającym już od połowy XIX wieku ruchem odnowy liturgicznej. Podstawę dla propagowania wspólnej modlitwy różańcowej, znajduje ten autor także na płaszczyźnie czysto ludzkiej: chodzi mianowicie o to, że taka modlitwa służy wzajemnemu zbudowaniu, przewycięża indywidualizm w wyznawaniu wiary i sprawia, że modlitwa jest jak ogień: „wspólne odmawianie porywa każdego, rozgrzewa jego serce, choćby to był człowiek nie bardzo nawet pobożny<sup>115</sup>”.

O owocach duchowych płynących z modlitwy różańcowej pisze beziemienny autor w 39 numerze „Mazura” z 1909 r. Wymienia szczególnie cztery owoce:

- pokorę: „Nie kto inny, jak Bóg – Człowiek, pokorny (...) jak Matka Boża, która uważała się sama za prostą służebnicę Pańską”;
- cierpliwość: „bez cierpienia nie ma cierpliwości, a bez cierpliwości nie ma nadziei, a bez nadziei nie ma zbawienia”;
- posłuszeństwo Bogu: „Do naśladowania tego posłuszeństwa Jezusa i Maryi pobudzamy się zawstydzeni ilekroć powtarzamy nabożnie w różańcu: „któregoś, Panno, w kościele ofiarowała...”, „który za nas umarł na krzyżu...”;
- szczęście w niebie, które obiecał nam Zbawiciel: „Gdy odmawiamy w różańcu: „Jezus, który do nieba wstąpił”, widzimy Syna i Matkę (...) w chwale i majestacie, pragnących naszego szczęścia<sup>116</sup>”.

W tekście tegoż autora znamienne jest posługiwanie się w odmawianiu różańca dopowiedzeniami następującymi w każdej z rozważanych tajemnic, po słowach: „i błogosławiony owoc żywota twojego Jezus”. Okazuje się, że

<sup>112</sup> Tamże nr 32, 33, 34 i 35.

<sup>113</sup> Ks. B. Maryański, Wspólne odmawianie różańca, „Mazur” 1(1906)nr 31, s. 355.

<sup>114</sup> Tamże.

<sup>115</sup> Mazur 1(1906)nr 32, s. 368. Na temat początków różańca i rozwoju tej modlitwy zob. także Mazur 5(1910)nr 39, s. 552.

<sup>116</sup> B. a., Korzyści duchowe różańca, „Mazur” 4(1909)nr 39, s. 375-376.

taka forma modlitwy była w omawianym okresie propagowana i zakorzeniła się głęboko w świadomości wiernych, skoro jeszcze matka piszącego te słowa, zmarła w 1970 roku, tak właśnie modliła się różańcem<sup>117</sup>.

Podobnie jak w wypadku powyżej wspomnianych obchodów ku czci Matki Najświętsze, tak też i dla propagowania modlitwy różańcowej oraz wskazywania na jej błogosławione skutki, Redakcja zamieszczała poetyckie formy głoszące zarówno cześć Maryi, jak i wyjaśniające jej znaczenie i duchowe korzyści. I znowu ma się wrażenie, że te teksty upubliczniane są z myślą o inteligencji, jak i o tych, którzy nie potrafią czytać i pisać, lecz zachowują je w pamięci.

W numerze 39 z roku 1909 spotykamy na przykład wiersz zatytułowany „Paciorki różańcowe”:

Idą szepty – płyną jak woda,  
Tęskna zwrotka wciąż się w nich przewija,  
Słońce gaśnie – cisza i pogoda

Ave Maria.

Jak są cudne różańcowe modły,  
Nie wypowie tego myśl niczyja,  
Duszę moją do nieba zawiodły,

Ave Maria.

Cierpi Chrystus, cierpi Matka Boża,  
Choć oboje czyści, jak lilija,  
Po cierpieniach wschodzi szczęścia zorza,

Ave Maria.

W moim życiu smutków cierni tyle,  
Tęcza szczęścia serce me omija,  
Ale przyjdą odpocznienia chwile,

Ave Maria.

Idzie dusza do lepszego świata,  
Niebo tchnieniem swoim ją owija,  
Jako rżyska nić babiego lata,

Ave Maria.

Półmrok w tłumie w nawach cienie chodzą,  
Czas dumaniom o wieczności sprzyja,  
Tak mi duszę te paciorki schłodzą,

Ave Maria<sup>118</sup>.

<sup>117</sup> Szerzej na temat owych dopowiedzeń zob. A. Rojewski, Liturgiczne formy pobożności wiernych (Dzieje. Rys pastoralny), Studia Płockie T. 23(1995), s. 73. Propagowanie tej formy rozważania tajemnic zbawienia zob. Podręcznik nabożeństw diecezji płockiej, red. A. Rojewski, Płock 2003, s. 153-155.

<sup>118</sup> B. a., Paciorki różańcowe, „Mazur” 5:(1910) nr39, s. 551. Autorem poezji jest prawdopodobnie ks. A. Maciejowski.



Przykładem poezji przeznaczony dla wiernych memoryzujących zamieszczone treści, jest np. strofa zamieszczona w nr 39 z 1913 roku:

1 X: Dzisiaj różaniec mówić zaczynamy,  
Na nim o pomoc Maryi wzywamy,  
Temu różaniec dobrze poskutkuje,  
Kto o tajemnicy pilnie medytuje<sup>119</sup>.

Nawet z wierszowanych treści wynika jednoznacznie, że medytację tajemnic zbawienia traktowano jako istotny element modlitwy różańcowej. Taką formę modlitwy miały wspierać wspomniane wyżej dopowiedzenia.

W kościołach Płocka (Katedra, Fara i kościół Poreformacki), godziny modlitwy różańcowej były następujące: w Katedrze „o godzinie 5 po południu”, w Farze „o 6. wieczorem”, a „u reformatów w czasie prymarii”, czyli o godzinie 6. rano<sup>120</sup>. Obchód ku czci Matki Boskiej Różańcowej był celebrowany w randze uroczystości, jak dowiadujemy się z numeru 40. „Mazura” z roku 1910. W Farze, po Nieszporach tego dnia odbywała się procesja różańcowa po cmentarzu przykościelnym połączona z odśpiewaniem stosownych Ewangelii przy ołtarzach „urządzonych przez cechy”. Śpiewali ją wówczas księża: Plewiński, Bromirski, Pokrzywnicki, Gawryłowski i Michalak<sup>121</sup>.

### Zakończenie

„Mazur”, tygodnik o charakterze popularno – religijnym ukazujący się w okresie, gdy ówczesnemu życiu religijnemu brak było opinii katolickiej i religijnego uświadomienia ludu, a bodaj jeszcze większym mankamentem był brak dojrzałej religijnie inteligencji, pełnił w podanych w tytule czasach i na ich miarę, funkcję ewangelizacyjną w odniesieniu do ogółu wiernych. Jednym ze szczególnych jego znamion było podjęcie problematyki kul-

<sup>119</sup> „Mazur” 8(1913)nr 39, s. 611. Dwie podobne strofy spotykamy w nr 40 Mazura z 1913 roku:

I Niedziela Października: Na różańcu Maryja modlić się kazała  
I tę łaskę ludziom nieraz okazała,  
Że wrogowie Kościoła byli zwyciężeni,  
A bracia różańca często zbawieni.  
7 X     Gdy nie możesz być w kościele,  
Zbieraj w domu ludzi wiele.  
Różaniec tam odmawiajcie  
I Maryję wysławiajcie.

<sup>120</sup> „Mazur” 4(1909)nr 39, s. 377.

<sup>121</sup> „Mazur” 5(1910)nr 40, s. 569. Zob. także „Mazur” 8(1913)nr 40, s. 627. Procesje były związane z Następującymi świętami maryjnymi: Niepokalane Poczęcie, Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny, Zwiastowania, Wniebowzięcia, Narodzenia i Matki Boskiej Różańcowej. Zob. D. Olszewski, Z zagadnień religijności, art. cyt, s. 345. O kulcie Matki Boskiej Różańcowej zob. np. J. Wojnowski, Rozwój czci Matki Boskiej w Polsce, Homo Dei 26(1957)nr 6, s. 853-855.

tu Matki Bożej zakorzenionego wśród Mazowszan. Niniejsze opracowanie miało na celu ukazać co i w jakim stopniu usiłowano na tej płaszczyźnie dokonać. Nie można bowiem zapomnieć, że cześć Maryi była wówczas nie tylko znamię katolicyzmu, ale i polskości na terenie diecezji. „Mazur” niósł wiernym (inteligencji i prostemu ludowi), znajomość historii maryjnych świąt, oraz ich treść teologiczną. Ruch liturgiczny, rozwijający się dzięki działaniu opata Prospera Gueranger i jego entuzjasty w diecezji płockiej księdza, a od 1908 roku biskupa płockiego Antoniego Juliana Nowowiejskiego, wpływał na formę i treść artykułów zamieszczanych w „Mazurze”, kształtował także mentalność wiernych i kult Matki Zbawiciela. Zauważa się dwie fazy w tym procesie: do roku 1909 i po roku 1909. Jeśli bowiem w prezentacji obchodów maryjnych przed rokiem 1909 (pierwsza faza ruchu liturgicznego) spostrzega się przewagę aspektu historycznego, to po kongresie w Mechelen (1909 r.) następuje stopniowe akcentowanie treści teologicznych tychże obchodów, tak w odniesieniu do zwykłych wiernych, którzy bardzo często nie potrafili czytać i pisać, jak i w odniesieniu do inteligencji katolickiej. Treść obchodów ku czci Maryi usiłuje się im podać m. in. w formie poezji (Ks. A. Maciejowski) lub w formie prostego wiersza (ks. J. Rościszewski, ks. St. Bernatowicz) łatwej do pamięciowego przyswojenia.

Godnym podkreślenia jest fakt, że autorzy tekstów pisząc o obchodach maryjnych wskazują, iż cześć Maryi prowadzi do uznania Jezusa jako jedynego Zbawiciela ludzi i jedynego Pośrednika między Bogiem i człowiekiem. Bolesnym wydarzeniem w dziejach diecezji był mariawityzm. Spowodował on sytuację, w której w Kościele diecezjalnym całkowicie zaniechano kultu Matki Bożej Nieustającej Pomocy na rzecz kultu Matki Boskiej Częstochowskiej i czci Maryi w jasnogórskim obrazie. W diecezjalnych kalendarzach liturgicznych z lat 1906-1918, nie znajdujemy obchodu ku czci Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Zaś w kościołach parafialnych obraz Matki Boskiej Nieustającej Pomocy zastępowano obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. Cały ten okres wyraźnie wskazuje na brak cierpliwego dialogu doktrynalnego, do którego obie strony nie były przygotowane.

### Zusammenfassung

Die *Mazur* war eine populär-religiöse Wochenzeitung, der im vielfach geprägten Zeitraum 1906-1918 eine besondere Rolle bei der Glaubensverbreitung und -vertiefung bei den Gläubigen ihrer Zeit zustand. Es war eine Zeit, in der es katholischerseits in Bezug auf Glaubenspraxis sowohl an deutlichen Meinungsäußerungen als auch an entsprechender Bildung im Gottesvolk mangelte. Charakteristisch für die *Mazur* war es, dass sie dabei besonders auf den marianischen Kult, weit verbreitet in der Region Masowien, einging. Der vorliegende Beitrag schildert die Hintergründe und die Zielsetzung einer solchen Linie der besagten Wochenzeitung. Hingewiesen wird dabei besonders auf die schwierige Auseinandersetzung mit dem aufgehenden Mariawitismus in Polen. Sie führte etwa

dazu, dass in der Diözese Płock der Kult der Gottesmutter der immerwährenden Hilfe verdrängt und anstelle dessen der Kult der Mutter Gottes von Tschenschochau und ihre Verehrung im Gnadenbild von Jasna Góra gefördert wurden. So fehlt dann z.B. der Gedenktag der Gottesmutter der immerwährenden Hilfe in den liturgischen Kalendern (der Diözese Płock) aus den Jahren 1906-1918 völlig. Darin spiegelt sich auch das Mangeln an einem geduldigen theologischen Dialog wider, zu dem beide Seiten der Auseinandersetzung nicht bereit waren. Die *Mazur* brachte den Gläubigen (den gebildeten sowie den ungebildeten) die Kenntnis der Geschichte und der Inhalte von marianischen Festen bei. Es ist hervorzuheben, dass die Autoren der *Mazur*, indem sie marianische Feiern beschreiben, stets darauf hinweisen, dass die Verehrung Mariens dahin führen sollte, Jesus als den Heiland der Menschen und den einzigen Heilmittler zwischen Gott und Mensch zu erkennen und anzuerkennen.